PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA
I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

1 (1149) 5–11. I. 1979 r. Cena 1 zł

Z OSTATNIEJ CHWILI:

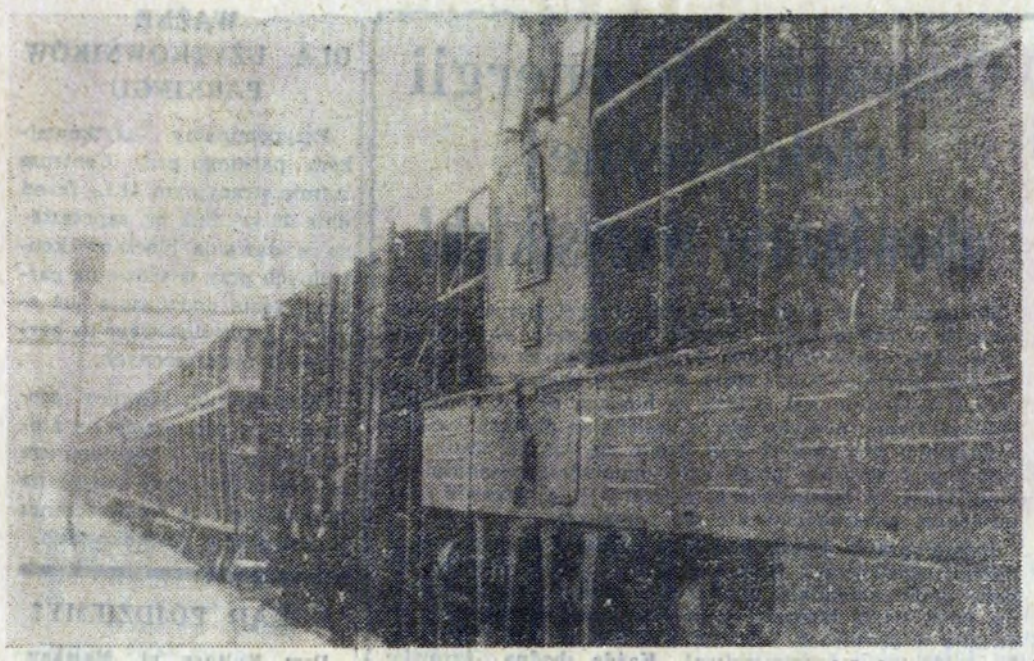

W okresie obecnej ciężkiej zimy szczególną rolę do spełnienia ma transport. O trudnej pracy kolejarzy HiL w warunkach nasilenia mrozu i śniegu piszemy na str. 4.
Fot. M. GŁADYSEI

Zna słabe strony wydziału...

Wydział Rur Zgrzewanych, jako jeden z nielicznych samodzielnych wydziałów huty, prowadzi dość specyficzną, opartą na własnych możliwościach politykę gospodarczą, która owocuje. Zwróciliśmy się do jego kierownika mgr inżyniera Piotra Adamskiego o parę słów na temat swojej pracy, pracy wydziału:

Mgr inż. PIOTR ADAMSKI kieruje Wydziałem Rur Zgrzewanych od 1970 roku, zaś w samym wydziale pracuje od 1963 roku. Przyszedł tu z huty „Baildon" po siedmioletniej praktyce jaką odbył po ukończeniu krakowskiej AGH oraz ówczesnej WSE. W Wydziale Rur Zgrzewanych inż. Adamski, przed objęciem kierowniczego stanowiska, pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji technicznych, które doskonale wprowadziły go w tajniki produkcji rur. Zresztą był to okres rozbudowy i budowy całych ciągów produkcyjnych opartych na zagranicznych licencjach. Wszystko to działo się na jego oczach i z jego udziałem. To właśnie tu inżynier Adamski sprawdził swoje zawodowe i organizacyjne umiejętności. Dzięki tym wszystkim zabiegom udało się w wydziale stworzyć mocno z sobą zżyty zespół inżynierów i techników, którzy poczuli się naprawdę odpowiedzialni za to co robią. Stąd Wydział Rur Zgrzewanych od wielu lat wykonuje a nawet przekracza swoje zadania produkcyjne. Systematycznie wywiązuje się z zadań eksportowych, tak krajowych jak i zagranicznych. To tu właśnie podejmuje się szereg inicjatyw technicznych i technologicznych. Także i w tym roku Wydział Rur Zgrzewanych jako drugi po Zakładzie Koksochemicznym, zameldował o przedtermiuowym wykonaniu zadań rocznych.

— *Muszę powiedzieć na samym początku, że pracując w ramach Kombinatu, liczymy właściwie tylko na siebie, na własne siły. Stąd znamy doskonale nie tylko możliwości produkcyjne urządzeń, ale i obsługującej i organizującej produkcję kadry inżynierskotechnicznej i całej załogi. W tej sytuacji musimy tak się gospodarzyć posiadanym kapitałem mechanicznym i ludzkim, ażeby nie było żadnych przestojów, niespodzianek, awarii.*

— *Są trudności niezależne od naszego Kombinatu i na to już nie mamy wpływu. Ale największą trudnością jest zdobycie części zamiennych do urządzeń zagranicznych. Staramy się tak organizować pracę, aby nie doprowadzać do sytuacji kiedy w każdej chwili mogłaby zagrozić awaria. Muszę przyznać, że były takie sytuacje, kiedy już groził nam postój, ale jakoś udało się. Nie był to jednak szczęśliwy los, a głównie wspaniała praca naszych elektroników, mechaników, tych wszystkich remontowców, których złote ręce zapobiegły tylu awariom, przestojom, utrzymały ciągi produkcyjne w stałym ruchu.*

— *Dzięki tym wszystkim zabiegom kadry inżynierskotechnicznej i całej załogi, osiągamy stale dobre wyniki produkcyjne. Dzięki uzyskiwaniu coraz lepszych parametrów jakościowych, z wielkim powodzeniem konkurujemy na amerykańskim rynku z japońskimi rurami. Od kilku lat prawie*

(Dokończenie na str. 2)

ZIMA nie kapituluje

Byłoby kłamstwem stwierdzenie, że takiej zimy nawet najstarsi nie pamiętają. Mieliśmy już nie raz mroźne i pełne śniegu miesiące zimowe, ale też sytuacja była nieco inna. Nie było tak ogromnego zapotrzebowania na węgiel, energię elektryczną, na ciepło.

Dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej **Piotr Gajek** zapewnia, że z ciepłem w nowohuckich mieszkaniach wcale nie jest źle.

— *Ale nie wszędzie, panie dyrektorze* — oponuję. *Na przykład w osiedlu Bohaterów Września ludzie marzną...*

— O tym osiedlu słyszymy nie od dziś — odpowiada dyrektor. Jeszcze raz wyjaśniam, że ta sprawa należy wyłącznie do Krakowskiego Przedsiębiorstwa Instalacji, które spartaczyło robotę i myśmy jej po prostu nie przyjęli. Nie możemy usuwać usterek pozostawionych przez innych, bo sami mamy huk roboty. Na przykład pracownicy wspomnianego przedsiębiorstwa mają obowiązek zakładać nowe pamele w grzejnikach, bo stare pękają. Niestety nikt tego za nich nie zrobi. Istnieje konkretny podział pracy i każde przedsiębiorstwo ma swoje zadania. Rzecz w tym, aby się z nich należycie wywiązywało.

— *Panie dyrektorze, a jak wygląda sytuacja w zaopatrzeniu w węgiel, bo różnie na ten temat się słyszy.*

— Na tego rodzaju braki nie narzekamy, a krążące famy nie mają żadnego pokrycia w rzeczywistości. Wystarczającą ilość węgla posiada Elektrociepłownia w Łęgu, my również mamy pewien zapas, uzupełniany transportami ze Śląska, barkami. Natomiast po 15 stycznia najprawdopodobniej zaczną się kłopoty z koksem. Otrzymujemy go tyle, ile zużywamy i zapasów nie mamy.

— *Uparcie jednak wracam do sprawy ogrzewania mieszkań. Wielu znajomych, wielu naszych czytelników zgłasza niedogrzanie w blokach. Ludzie marzną, a największy problem stanowią kłopoty z małymi dziećmi, które trzeba codziennie kąpać, przewijać. W tej sytuacji trudno o oszczędność energii elektrycznej, jeżeli matki zmuszone są do włączania dodatkowych piecyków w pobliżu łóżeczka swych pociech.*

— Mogę na to odpowiedzieć tylko tak: trudności wynikają stąd, że zaistniała konieczność okresowego wyłączania prądu i w niektórych przypadkach ma to również ujemny wpływ na ogrzewanie mieszkań. Poza tym zachodzą przypadki różnego rodzaju awarii, którę staramy się możliwie szybko usuwać. Głównie chodzi tu o pękanie grzejników umieszczonych w klatkach schodowych przy samych drzwiach wejściowych. Lokatorzy z reguły nie zamykają drzwi, zimno hula po klatkach i grzejniki pękają. Usuwanie tego rodzaju awarii jest możliwe wyłącznie po uprzednim wyłączeniu ciepła z całego budynku. Nie ukrywam, że sytuacja jest ciężka, że mamy pełne ręce roboty. Ludzie pracują niezwykle ofiarnie, dają z siebie naprawdę wszystko, na co ich stać. Nikt z nas nie siedzi z założonymi rękami. A wracając do sprawy ogrzewania, to nie mają z tym kłopotu budynki podłączone bezpośrednio do Elektrociepłowni. W pozostałych sytuacja jest gorsza i trudno tu znaleźć złoty środek. Musimy po prostu przetrzymać ten trudny okres. Na pocieszenie dodam, że Kraków wraz z Nową Hutą nie odczuwa mimo wszystko tak dotkliwie skutków ostrej zimy, jak północne i środkowe rejony kraju.

— *Dziękujemy za wywiad. Czy doda on otuchy naszym czytelnikom i mieszkańcom dzielnicy, nie wiem. Aby do wiosny, panie dyrektorze!*

(dr)

opinie

Rozmyślania w windzie

Jest nowy 1979 rok. Sunę windą na dziesiąte piętro do mojego przyjaciela cieszące się, że tamten trudny rok mam już poza sobą. Ale gdzieś w okolicy szóstego piętra robi się ciemno. Winda staje pomiędzy piętrami, i to w momencie, kiedy tak optymistycznie myślałem o tym nowym roku. Na szczęście ktoś wcześniej instruował mnie co mam robić kiedy zdarzy mi się taka przygoda. Radził cierpliwie czekać, aż do ponownego włączenia światła. Miałem więc przed sobą całą godzinę na przemyślenia w samotności i całkowitej ciemności. Wiedziałem, że na nic się zda moje zdenerwowanie. Nawet gdybym krzyczał i tak by mnie nikt nie usłyszał. A gdyby nawet ktoś usłyszał, no to na co by mi się to przydało? Najwyżej by mnie wyśmiano, że dałem się nabrać na jazdę windą w tak niepewnej sytuacji. Zacisnąłem zęby aż w mostkach zgrzytnęło i zacząłem przestępować z nogi na nogę. Ale w pewnym momencie się zreflektowałem. A nuż ścianka w podłodze okaże się zbyt cienka, jeśli dno wypadnie, to już mi nawet krzyk nie pomoże. Na wszelki wypadek zaparłem się o jedną ścianę windy plecami, zaś o przeciwną, nogami. Ale winda niebezpiecznie się poruszyła. Postanowiłem trwać w bezruchu. Wtedy to przypomniałem sobie słowa jakiegoś klasyka, że tylko spokój może nas uratować. Nigdy mu nie dowierzałem, ale musiałem przyznać, że miał rację. Stojąc spokojnie, myślę nad swoją dość głupią sytuacją. Nie wiem dlaczego przypomniała mi się wczorajsza rozmowa z synem przyjaciela, który udawadniał mi, że nie ma uczciwych ludzi, że nie warto się też samemu silić na uczciwość. Wiem, że chłopak wchodzi w życie, że teoria zaczyna zderzać się z codzienną praktyką. Obiecałem, że go kiedyś zabiorę na któryś z hutniczych wydziałów, niech zobaczy jak ciężko i solidnie pracują tam ludzie, jak bardzo zasługują na wielki szacunek. Ale on daje mi przykłady ze swojego środowiska, sypie nazwiskami tych, którzy po kilkadziesiąt razy do roku wyjeżdżają na Węgry, do Jugosławii, Czechosłowacji czy Związku Radzieckiego. Nie bez pewnego zachwytu opowiada o forsie jaką zbili na tych wyjazdach. I przecież zrobili to bez wiekszego narażania się, bez specjalnego ryzyka. Po prostu rozeznanie rynku, możliwości kupna i sprzedaży.

Niestety sporo racji miał mój młody rozmówca. Nie mogłem mu zaprzeczyć, aby się nie ośmieszyć. Wiem doskonale, że niestety tak się dzieje, że tak dużo namnożyło się tych „niebieskich ptaszków", co to stronią od uczciwego zawodu, których nikt jak na razie nie jest w stanie zapędzić do uczciwej roboty. Sam będąc w Budapeszcie spotykałem na każdym rogu ulicy młodzieńców rodem z Polski handlujących czym popadnie. Ktoś opowiadał mi o przypadkach, że na te krótkotrwałe wojaże wypuszczają się także co niektórzy, korzystając na ten okres z lekarskich zwolnień.

Kto wreszcie położy kres pleniącemu się cwaniactwu, kto nazwie rzecz po imieniu? Bowiem komu jak komu ale ludziom, którzy muszą codziennie wstawać wcześnie do pracy, którzy wykonują swoje zadania uczciwie, borykając się z tysiącami różnych kłopotów, takie praktyki się nie podobają.

Całe szczęście, że po godzinie stania, winda ruszyła z miejsca, że wreszcie zrobiło się jasno, bo zaczęły mnie ogarniać coraz czarniejsze myśli.

ZASTĘPCA

Zna słabe strony wydziału...

(Dokończenie ze str. 1)

nie płacimy kar z tytułu opóźniania dostaw. Od lat nie mieliśmy ani zza granicy ani z Polski żadnych reklamacji co do jakości naszych rur. To przecież cieszy, to satysfakcjonuje. Dzięki tym wynikom moglibyśmy grubo więcej eksportować naszych produktów za granicę.

— Prowadziliśmy zawsze mądrą politykę w stosunku do wszystkich uczących się, podnoszących swoje kwalifikacje. Dziś na dwudziestu pięciu inżynierów, jakich mamy, aż szesnastu zdobywało ten tytuł pracując zawodowo u nas. Cenimy bardzo tych wszystkich młodych inżynierów, którzy trafiają tu do nas po studiach, jednak największy pożytek mamy z tych, którzy tu zdobywali szlify zawodowe i naukowe. Wychowaliśmy ludzi, którzy dziś zajmują kierownicze stanowiska w wydziale. Stosujemy od lat taką politykę, że wszystkie ważniejsze stanowiska obsadzamy własnymi ludźmi, bo na to zasługują. Każdy kto chce dojść do czegoś, ma takie możliwości, zapewniane na miejscu.

— Dość długo nasza załoga musiała czekać na finansowy ekwiwalent za swoją pracę. Na szczęście te problemy zostały uregulowane przed pół rokiem. To doprowadziło do ponownej stabilizacji załogi, na czym nam najbardziej zależy. Bo przecież od tego jak każdy pracownik wydziału traktował będzie swoje stanowisko pracy, zależą produkcyjne rezultaty.

— Na to, że jak dotąd z roku na rok wykonujemy a nawet przekraczamy produkcyjne plany, składa się wiele naszych zabiegów. O niektórych już mówiłem. Ale chciałbym jeszcze powiedzieć o tym, że staramy się zrobić najwięcej produkcji w okresach do tego najbardziej sprzyjających. Na pewno nie liczymy na lipiec i sierpień, bo wiadomo, że w tym czasie najwięcej ludzi idzie na urlopy.

— Muszę także pochwalić się twórczymi pomysłami naszych inżynierów i techników. W wydziale od lat zawsze pracujemy nad czymś nowym, oprócz produkcji. To u nas wyprodukowaliśmy kwadratowe rury służące do produkcji kontenerów. Wiele mógłbym mówić na temat rur kołnierzykowatych. Na warsztacie mamy szereg nowatorskich pomysłów, ale na razie nie chcę ich jeszcze zdradzać.

— Dziękuję za wypowiedź i życzę dalszych sukcesów!

Zanotował:
M. OLEKSY

Oszczędność energii elektrycznej obowiązuje wszystkich!

Rozumiemy, że wobec trudności energetycznych odczuwanych w całym kraju zachodzi konieczność okresowego wyłączania dopływu światła do poszczególnych części miasta oraz dzielnicy Nowa Huta. Dlaczego jednak za każdym razem wyłączane jest światło w blokach nr 3 i 4 osiedla Szklane Domy, podczas gdy w sąsiednich domach światło bynajmniej nie gaśnie? Tak dzieje się już od dłuższego czasu, a 2 stycznia przez całe popołudnie wspomniane bloki tonęły w ciemnościach. Telefony w tej sprawie i interwencje mieszkańców nic nie pomagają.

Druga sprawa, którą chciałbym poruszyć to oszczędność energii elektrycznej. Dużo i słusznie, mówimy na ten temat, mało natomiast konkretnie robimy. Stwierdziłem np. że w wielu blokach Nowej Huty bez przerwy płonie światło w piwnicach. Nikt się tym nie martwi, a przecież to ewidentne marnotrawstwo! Każda zbędną żarówkę trzeba wyłączać, a wtedy mniej będzie ograniczeń w dopływie prądu do naszych mieszkań! (jd)

WAŻNE DLA UŻYTKOWNIKÓW PARKINGU

Przypominamy użytkownikom parkingu przy Centrum Administracyjnym HiL, że od dnia 20 grudnia br. zaprzestano wydawania bloczków kontrolnych przy wjeździe na parking, gdzie obowiązują już ogólne zasady stosowane na parkingach niestrzeżonych.

Wszyscy użytkownicy proszeni są o zapoznanie się z obowiązującym regulaminem wywieszonym przy wjeździe na parking i na pomieszczeniu pracowników porządkowych.

DOKĄD PÓJDZIEMY?

Dom Kultury ul. Majakowskiego 2: 5, 6, 7, I. Hala KS „Hutnik" — „A u nas w Krakowie" 8 imprez noworocznych dla dzieci hutników.

8. I. godz. 18.00 Galeria Rytm — Wernisaż rzeźby Karola Muszkieta stypendysty Kombinatu HiL.

11. I. godz. 17.00. Spotkanie realizatorów Turnieju Kulturalnego Kombinatu HiL godz. 18.00 Społeczna Akademia Kultury: Krakowskie teatry w bieżącym sezonie — spotkanie z red. Marianem Sienkiewiczem.

Klub Kuźnia os. Złotego Wieku 14: 2. I. godz. 18.00 „Wybrane problemy polityki międzynarodowej". Szkolenie w ramach spotkań TOP nr 12 i 13.

8. I. godz. 18.00 Klub Seniora. Spotkanie przy muzyce tanecznej.

Klub Śródpole os. Na Wzgórzach Krzesławickich 17 a: 5. I. godz. 18.30 Karnawałowa Impreza Rozrywkowa w wykonaniu aktorów scen krakowskich.

8. I. godz. 18.30 „Zabiłem" — spektakl teatralny wg Adamieckiego w wykonaniu Tadeusza Ziemby i Romana Marca.

9. I. godz. 17.00 Cykl: „poznajemy Polskę i kraje naszych przyjaciół" „Moskwa stolica największego kraju świata" — przeźrocza prezentuje i komentuje dr Jerzy Brzozowski.

Klub Seniora os. Na Skarpie 64:

5. I. godz. 18.00 Spotkanie byłych więźniów obozu w Mathauzen.

9. I. godz. 17.00 Cykl: „W kręgu sztuki" — „Wyspiański — droga do wielkości. Prelekcja Mirosławy Kuszowej.

11. I. godz. 17.00 Koncert solistów Filharmonii Krakowskiej prow. Z. Melanowski.

W tym miesiącu, 21 stycznia obchodzić będziemy Dzień Babci, która jak nikt chyba zasługuje na serdeczną pamięć. O tym dniu już dzisiaj przypominamy wszystkim wnuczkom! Fot. W. ROGÓŻ

Dokonania Zbowidowców w 1978 roku

W nowowyremontowanej zbowidowskiej sali klubowej, ozdobionej piękną mozaiką, wykonaną przez artystkę plastyczkę mgr Helenę Trzebiatowską — odbyło się w dniu 29 ub. m. pod przewodnictwem posła Kazimierza KURASIA uroczyste spotkanie prezesów zakładowych oraz przewodniczących komisji problemowych Oddziału Fabrycznego ZBoWiD Kombinatu HiL. Po złożeniu życzeń noworocznych przez prezesa K. Kurasia o działalności Oddziału w 1978 r. poinformował sekretarz mgr Kazimierz GOLEMO.

Mimo prowadzonych prac modernizacyjnych w Muzeum Czynu Zbrojnego i nadbudowie IIp — przeznaczonego na Klub ZBoWiD HiL nie ustawała praca organizacyjna. Komisja d/s Młodzieży, działająca pod przewodnictwem kol. Tadeusza MADYDY zorganizowała ok. 270 spotkań w szkołach, OHP i drużynach harcerskich z udziałem ok. 17.500 uczestników. Niezależnie od prowadzonej centralnie przez Zarząd Fabryczny działalności wychowawczej wśród młodzieży prawie wszystkie koła zbowidowskie prowadziły spotkania z młodym pokoleniem w ramach akcji łączności miasta ze wsią. Wymienić tu należy zwłaszcza koła ZBoWiD — ZB, ZT, P-63, ZK, HPR.

Uroczyście obchodzono w 1978 r. rocznice — XXXV-lecia LWP oraz 60-lecia odzyskania niepodległości Polski. W ramach **35-lecia LWP** zorganizowano: **2 akademie** w sali teatralnej HiL — dla uczczenia 33 rocznicy wyzwolenia m. Krakowa i „Dnia WP"; **5 rajdów** w tym czterodniowy do Kołobrzegu i trzydniowy do Warszawy oraz 3 jednodniowe rajdy po zapomnianych miejscach straceń; **3 biwaki żołnierskie i partyzanckie** urządzone z pomocą kół ZBoWiD i P-63. Prawie wszystkie koła zbowidowskie zorganizowały **24 wieczornice i spotkania** z okazji „Dnia Kombatanta" i „Dnia Zwycięstwa". Obchody 35-lecia LWP zakończono **zawodami strzeleckimi** zorganizowanymi na Pasterniku o nagrodę przechodnią Zarządu Fabrycznego ZBoWiD HiL.

W ramach obchodów **60-lecia odzyskania niepodległości** zorganizowano **dwa rajdy**: jednodniowy na Górę św. Anny oraz dwudniowy szlakiem walk powstańców śląskich i wielkopolskich z lat 1918—21 r. W miejsach pamięci narodowej złożono wieńce i wiązanki kwiatów a Krakowskie Towarzystwo Śpiewackie „ECHO" wykonało szereg pieśni powstańczych i żołnierskich. Na zakończenie obchodów 60-lecia niepodległości zorganizowano 23.XI. br. w Szkole Muzycznej w Nowej Hucie wieczornicę z udziałem reprezentacyjnego Zespołu Estradowego „DESANT" z koncertem „Żołnierski Salut" oraz w ZDK HiL — „seminarium" z okazji 60-lecia odzyskania niepodległości. Na zakończenie spotkania ppłk A. LEWENDA przedstawił szeroki **program działalności** Oddziału na 1979 r. — wymagający mobilizacji wszystkich kombatantów-hutników, a zwłaszcza nowoprzyjętych młodszych kolegów, którzy powinni zastąpić wykruszającą się „starą gwardię". **JB**

Korespondenci piszą

Konieczna jest świadoma dyscyplina

W ostatnim czasie zaszły zmiany na stanowisku kierownika i jego zastępcy w Wydziale Odlewnie. Kierownikiem został tow. inż. **Andrzej Krupa** a jego zastępcą inż. **Pilch.** Już od pierwszych dni nowe kierownictwo wykazuje wzmożoną troskę o sprawy podległego im wydziału. Przejawia się to między innymi tym, że zarówno kierownik jak i jego zastępca często osobiście kontrolują przy zegarze punktualność przyjścia czy też wyjścia pracowników. Dyscyplina pracy to problem bądź co bądź bardzo ważny. Zwłaszcza że dotychczas nie zawsze skwapliwie jej przestrzegano.

Nie będę się wgłębiał w to czy dotychczasowe kierownictwo Wydziału nie chciało czy też nie mogło w większym stopniu wpływać na dyscyplinę pracy. Jest tajemnicą poliszynela że w HiL brakuje ludzi do pracy. Niektórzy pracownicy, a jest takich poważna liczba, uważają że wcale nie muszą przestrzegać dyscypliny pracy bo i tak im nikt nic nie zrobi. Dlaczego? Bo brakuje ludzi do pracy! Uważają, że właśnie dlatego mogą sobie pozwolić na wczesne wyjście czy też późne przyjście do pracy. Ileż to razy słyszę takie stwierdzenie *„mogę się poobijać i tak mi nic nie zrobią bo brakuje ludzi, jak mnie zwolnią to skąd wezmą innych".*

Oczkiem w głowie nowego kierownictwa stały się problemy BHP. W Wydziale Odlewnie praca jest ciężka o dużym stopniu zapylenia i hałasu. Dodatkowym utrudnieniem jest mały stopień zmechanizowania. Dużo pracy polega na zwykłym wysiłku mięśni. Dość powiedzieć że np. załadunek pojemnika złomem odbywa się ręcznie przy pomocy haczyków. Czyli jednym słowem jak za króla Ćwieczka. Dlatego też o wypadki nie trudno. Było ich w ostatnim czasie dość dużo. Uważam że przydałoby się wiecej troski ze strony Działu BHP, czy też wydziałowego SIP.

Na zakończenie pragnę wyrazić nadzieję, że z tymi i innymi problemami nowe kierownictwo z pewnością się upora. Zwłaszcza, że inż. A. Krupa uchodzi za człowieka energicznego i stanowczego.

M. OSSOLIŃSKI
Korespondent

Racjonalizatorzy wymieniają doświadczenia

Klub Techniki i Racjonalizacji huty dużo uwagi i energii poświęcił w br. zagadnieniu, o którym najwięcej mówią na zebraniach wyborczych racjonalizatorzy HiL, a mianowicie wymianie doświadczeń i zwiedzaniu innych nowoczesnych zakładów produkcyjnych.

Przy ścisłej współpracy ze Związkową Radą Kombinatu oraz Wojewódzkim KTiR, nasi racjonalizatorzy i działacze klubu, mieli możność uczestniczenia w wycieczkach i wymianach doświadczeń z zagranicznymi zakładami Czechosłowacji, Węgier oraz zwiedzili wystawy w Lipsku i Brnie.

Wymiana doświadczeń z zakładami krajowymi również przebiegała pomyślnie. Ostatnio 40-osobowa grupa racjonalizatorów odwiedziła hutę im. M. Nowotki w Ostrowcu i staropolskie zagłębie hutnicze. Niezwykle serdecznie przyjęli naszych racjonalizatorów w Ostrowcu przedstawiciele rady zakładowej i KTiR. Zwiedzono najnowocześniejszą w naszym hutnictwie elektrostalownię z 140-tonowymi piecami elektrycznymi produkcji francuskiej oraz ciągle funkcjonujące odlewnie stali, potężną prasownię z prasą o nacisku 8000 ton. Głównym produktem są tutaj walce hutnicze największego kalibru oraz szereg innych wyrobów obrabianych następnie na nowoczesnym oddziale obróbki mechanicznej, gdzie dokonywane są wiercenia otworów o długości do 25 m z odchyłką od osi ok. 1,5 mm.

Po zwiedzeniu huty wymieniono doświadczenia między racjonalizatorami oraz omówiono trudności przy realizacji projektów wynalazczych.

W drugim dniu racjonalizatorzy HiL zwiedzili staropolski okręg hutniczy, a m. in. do niedawna jeszcze czynny wielki piec w Chlewiskach, który produkował 13 ton surówki na dobę oraz walcownię blachy w Maleńcu z napędem wodnym, co żywo zainteresowało naszych racjonalizatorów, gdyż i twórcy nowoczesnej techniki w hutnictwie lubią oglądać technikę „retro".

Mgr inż. A. KSIENIEWICZ

W Klubie MPiK

11. I. godz. 14.00 — Wernisaż wystawy akwarel i rysunku Wiktora Pawlikowskiego „Kraków znany i nieznany" i fotografii Leszka Dziedzica „Mój Kraków" — przy wystawie zbiórka na fundusz rewaloryzacji zabytków Krakowa.

12. I. godz. 18.00 — Inauguracja roku pracy Dzielnicowego Uniwersytetu Młodych Racjonalistów — w programie wystąpienie prezesa ZD TKKŚ w Nowej Hucie dr Edwarda Hładyłowicza, prelekcja nt. „Laicyzacja a kształtowanie socjalistycznych postaw moralnych".

WIKTOR RZECHUŁA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 16 grudnia 1978 r. zmarł w wieku 67 lat elektromonter W-22 Kombinatu Huta im. Lenina działacz zbowidowski podporucznik rezerwy WIKTOR RZECHUŁA. W okresie II Wojny Światowej Zmarły brał udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r., a następnie po ucieczce z obozu internowanych w Rumunii przedarł się do Francji gdzie walczył w 1940 r. jako dowódca plutonu w szeregach Polskiej Armii na Zachodzie, kończąc swą wojaczkę w Dywizji Fancernej gen. Maczka. Za udział w walkach odznaczony medalami bojowymi polskimi i zagranicznymi m. in. Medauille Commemorative Francaisse de la Guerre 1939—45.

W Zmarłym straciliśmy drogiego Towarzysza Broni oraz serdecznego Kolegę.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerego współczucia.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

ZARZĄD FABRYCZNY ZBoWiD
W KOMBINACIE HUTA IM. LENINA

Pani IRENIE KALICIE wyrazy współczucia z powodu śmierci Męża Tomasza — pracownika naszego Oddziału — składają

Kolektyw i pracownicy T-5 Zakładu Transportu

Wyrazy głębokiego współczucia żonie, dzieciom i rodzinie, tragicznie zmarłego aktywisty młodzieżowego i partyjnego ZYGFRYDA TARNOWSKIEGO składa

Fabryczna Organizacja ZSMP Kombinatu Huty im. Lenina oraz Koleżanki i Koledzy

CO NA TO HANDEL...?

Wszyscy rozumiemy powody wyłączania światła. Dziwi jednak brak świec w sklepach i kioskach „Ruchu". Na brak świec narzekają instytucje i osoby prywatne. Jedynie gdzie niegdzie udaje się dostać znicze. Co będzie gdy i znicze znikną...?

mg

Każda zbędnie świecąca się żarówka pomnaża straty naszej gospodarki narodowej.

Z SERCEM DLA SERCA
CENTRUM ZDROWIA DZIECKA
Fundacja Polska

Twój wkład w Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia jest niezbędny!

RUROWNIA ZNÓW JEDNA Z PIERWSZYCH

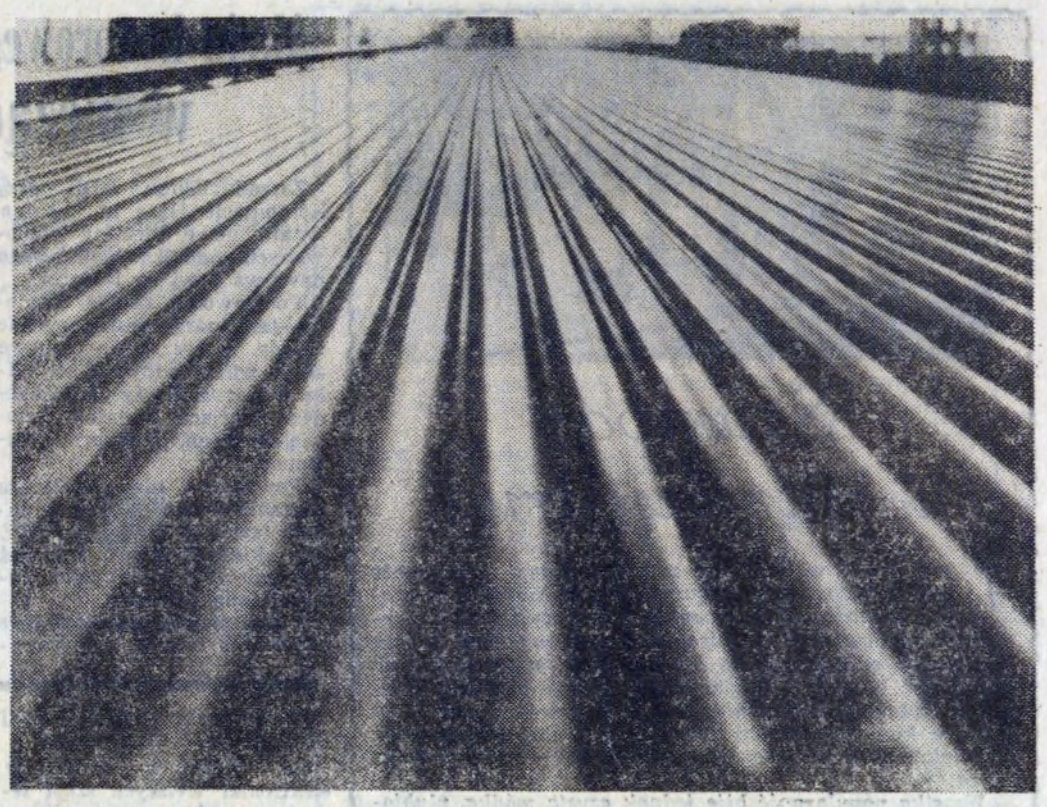

Pierwszy dzień poświąteczny nowego roku. Rurownia podobnie jak inne wydziały kombinatu przeżywa kłopoty z energią elektryczną.

Niestety, stoimy — szef produkcji inż **Henryk Nazim** — rozkłada bezradnym gestem ręce. Trzeba będzie te zaległości możliwie szybko nadrobić.

Wiemy, że nadrobią, jak przystało na walcowników z Wydziału Rur. Od lat wykonują tu plany nie tylko pod względem ilościowym ale także i asortymentowo-jakościowym. I tym razem wcześniej niż z innych wydziałów i zakładów huty z P-63 otrzymaliśmy meldunek o wykonaniu rocznego planu produkcji rur. 28 grudnia o godzinie 10, zmiana C „zamknęła" rok 1978. Jeszcze przez kilka pozostałych dni starego roku wyprodukowano dodatkowo 800 kilometrów rur.

Jeśli już mowa o planach produkcyjnych, to zaraz przeciętnemu bywalcowi roboczych zebrań i konferencji oraz uważnemu czytelnikowi prasy przychodzi na myśl takie niezbyt wdzięczne słówko, jak... korygować czy też skorygowany. Wiemy co to znaczy, sens jego przybliżyły nam również liczne felietony także naszej gazety. Ale już na samym początku musimy się zastrzec, że słowo „skorygowany" zupełnie nie dotyczy Wydziału Rur Zgrzewanych. Walcownicy Rur wykonali plan bez tej, wiadomej korekty. W całości. Oznacza to w sumie (wraz z produkcją dodatkową), że w roku 1978 na rynek krajowy i na eksport wyszło z huty 99.004 km rur o różnych przekrojach — od 17 milimetrów począwszy a na 168 skończywszy, w około 40 asortymentach. Wykonano więc plan nie tylko ilościowo. Dostarczono na rynek pożądane asortymenty.

Około 16 proc. ogółu produkcji stanowi eksport. Eksport też wykonano a na dodatkowe zamówienie do Kanady i Stanów Zjednoczonych zrealizowano dodatkowo 4 tysiące ton.

Nie po raz pierwszy zresztą Wydział Rur znajduje się w hutniczej czołówce. Na przestrzeni 19 lat (na tyle opiewa metryka walcowni) tylko jeden raz były kłopoty z planem. Wówczas na polecenie władz centralnych wprowadzono do produkcji nowy asortyment rur na usługi rolnictwa, wówczas, a był to rok 1976, wystąpiły trudności. Zostały pokonane.

Od szefa wiele zależy...

— *Wydział posiada bardzo doświadczoną kadrę inżynieryjno-techniczną* — mówi kierownik **Piotr Adamski.** *Są to ludzie z długoletnim stażem, dobrzy fachowcy. Potrafią podejmować decyzje nie tylko na dziś lecz także przemyślane perspektywicznie.*

— Czy nie gnębią wydziału trudności wsadowe?

— *Wsad?* — powtarza pytanie szef.

— *Robimy z czego mamy. Zmienia się walce i produkuje co w danej chwili jest możliwe. Przy wysokich umiejętnościach załogi nie jest to wielki problem.*

— *Śmiemy twierdzić* — słyszę od kierownictwa Wydziału, *że mamy nie tylko dobrą ale doskonałą załogę.*

— *Byliśmy tu i tam, w wielu krajach Europy, w krajach posiadających hutnictwo na wysokim poziomie. Wszędzie mówiono z podziwem o naszych inżynierach i technikach... że tak szybko, że precyzyjnie... że oni by nawet nie potrafili...*

I rzeczywiście produkcja rur to duża sprawa. Dla zobrazowania podajmy, że „odchyłki" w przekrojach mieszczą się w granicach 0,1 mm Cóż precyzja trzeba przyznać wręcz laboratoryjna. Trzeba tu i sprawności ręki, i głębokiej wiedzy technologicznej i technicznej. Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji, z taką załogą „na czarną godzinę zawsze znajduje się wyjście".

Nie sądzę więc, by walcownikom pomieszały szyki tegoroczne remonty kapitalne zespołów walcowniczych przewidziane w sumie na około 12 dni. Przecież mają oni (na własność) sztandar Ministerstwa Hutnictwa i CRZZ za trzykrotne zdobycie pierwszego miejsca we współzawodnictwie o najlepszy wydział w kombinacie.

Skoro już poruszyliśmy sprawę współzawodnictwa, to trzeba powiedzieć, że w P-63 jest ono zjawiskiem powszechnym i honorowanym od lat. Jak odnotował nasz korespondent **Roman Łukasik,** pracownicy Wydziału Rur zdobyli 540 złotych odznak BPS oraz ponad 1000 srebrnych i brązowych. Mają na swoim koncie także — II miejsce w ogólnokrajowym współzawodnictwie DORO. W tej sytuacji rozumiem skrępowanie szefów i dozoru, gdy pytam o najlepiej pracujące odcinki. Wszędzie ludzie starają się... przecież na całość sukcesu składa się solidna praca na każdym stanowisku pracy.

HENRYKA ROSIEK

Fot. ST. GAWLIŃSKI

NA PRZYKŁADZIE ZAKŁADU KOKSOCHEMICZNEGO

ANATOMIA SUKCESU – czyli jak wykonano plan

PISALIŚMY JUŻ O TYM: W DNIU 23 GRUDNIA W GODZINACH POŁUDNIOWYCH ZAKŁAD KOKSOCHEMICZNY WYKONAŁ PLAN PRODUKCJI. PO RAZ PIERWSZY W HISTORII ISTNIENIA KOKSOWNI WYPRODUKOWANO TAK DUŻĄ ILOŚĆ — DOKŁADNIE 4 MLN. 177 TYS. 970 TON KOKSU. JEST TO O 93 TYS. TON WIĘCEJ NIŻ PRZEWIDYWAŁ PLAN. NA SUKCES TEN ZŁOŻYŁ SIĘ WYSIŁEK CAŁEJ ZAŁOGI, A PRZEDE WSZYSTKIM ZAŁÓG Z BATERII KOKSOWNICZYCH. O TYM BĘDZIE JESZCZE W DALSZEJ CZĘŚCI ARTYKUŁU. TERAZ PODKREŚLIĆ NALEŻY JESZCZE UZYSKANIE KORZYSTNYCH WSKAŹNIKÓW TECHNICZNO-EKONOMICZNYCH. DOTYCZY TO SZCZEGÓLNIE WYKORZYSTANIA CZASU KALENDARZOWEGO, CZASU KOKSOWANIA CZY ILOŚCI ZAŁADOWANYCH NABOJÓW W CIĄGU DOBY. WSZYSTKO TO RAZEM DAŁO TAK KORZYSTNY EFEKT, ŻE O KOKSOWNIKACH MÓWI SIĘ GŁOŚNO W HUCIE.

PRZEDE WSZYSTKIM LUDZIE

Fluktuacja w koksowni osiąga najbardziej niekorzystny wskaźnik w hucie. Średnio nowoprzyjęty pracownik wytrzymuje tu około roku i zwalnia się z pracy. Trud wykonywania zadań spoczywa więc na wysłużonych już pracownikach, tych co pracują tu już od lat, czyli wypróbowanych koksownikach. Najgorzej bywało w miesiącach letnich. Wtedy to na bateriach zamiast ponad 130 pracowników pracowało często tylko stu. Co więc w takiej sytuacji robiono? Przede wszystkim troszczono się o właściwą organizację pracy. Zadanie to spoczywało głównie na mistrzach i kierownikach zmian. Różnymi sposobami mobilizowano ludzi. Przede wszystkim stosowano odpowiednie bodźce finansowe. Oprócz premii wynikających z akordu stosowano dopłaty za nadprodukcję. Od każdej tony 22 złote. Do pracy przychodzili ludzie w dni wolne. Praca w systemie czterobrygadowym stwarza takie możliwości. Tu na wyróżnienie zasługuje kierownictwo wydziału pieców koksowniczych z inż. inż. **MARIANEM WIŚNIOWSKIM** i **MARIANEM KOSIŃSKIM** na czele. Mobilizacja ludzi do dobrej pracy, pociągnięcia organizacyjne i kadrowe, dobra atmosfera w pracy, to ich sukces. Sprawa ludzi była bowiem na pierwszym planie. Bez nich nie można byłoby myśleć o wykonaniu zadań. Ludzi jednak brakowało. Średnio w ciągu roku codziennie w Zakładzie Koksochemicznym pracowało ok. 2500 osób na 2689 przewidzianych w normobsadzie... To o czymś świadczy...

KIEDY REMONTOWAĆ I JAK?

Remontować należy przede wszystkim dobrze. O dobry remont baterii nr 10 postarała się załoga „Koksoremu". Oprócz niej ważny udział mają pracownicy krakowskiego oddziału Instytutu Chemicznej Przeróbki Węgla w Zabrzu. Oni to nadzorowali remont, regulowali temperaturę. We współpracy z fachowcami z ZK przyczynili się do dobrej pracy baterii. Dodajmy, co też jest nie bez znaczenia, że na tej baterii zastosowano bardzo dobre materiały ceramiczne belgijskiej produkcji... Owocuje to dobrą pracą baterii, czyli wydajnością i jakością.

Wpływ na osiągnięty sukces miało też skrócenie remontu baterii nr 9. Dzięki zabiegom konserwacyjnym nie przystąpiono do remontu (już w lipcu) baterii nr 5, która pracowała do końca tego roku. Intensyfikowano też pracę pozostałych baterii. Krył się za tym cały system działań i zabiegów technicznych i technologicznych. No i wysokie kwalifikacje dozoru, całej załogi.

Z DOSTAWĄ WĘGLA BYWAŁO RÓŻNIE...

Największe dostawy węgla do koksowni docierają z kopalni „Anna" i „Marcel". Ponadto do Nowej Huty kierowane jest całe wydobycie kopalni „Wałbrzych" oraz węgiel z importu, radziecki, typowo koksujący. Z dostawami były oczywiście kłopoty. Często zapas dochodził do stanu minimalnego. To bardzo utrudniało pracę. Nie można było stosować właściwych komponentów. Z konieczności musiano zmieniać recepturę wsadu, jako że występowały braki w poszczególnych gatunkach węgla. W tych trudnych warunkach wsadowych koksownicy robili wszystko, ażeby produkować koks jakościowo jak najlepszy. Na ogół się to im udawało, aczkolwiek były okresy kiedy to mieli do nich pretensje wielkopiecownicy. Na dobrym poziomie utrzymywano też zawartość wody w koksie. Z zawartością tą „schodzono" często o ponad 1 proc. poniżej ustalonych limitów. To też sukces.

ZIMA I GOŚCIE Z AFRYKI

Kiedy odwiedzam Zakład Koksochemiczny wszyscy żyją zimą, a raczej kłopotami które wyrządziła. Najważniejsza sprawa to rozładunek wagonów z węglem Co godzinę w tej sprawie otrzymuje meldunek szef zakładu, mgr **IGNACY WARKOWSKI.** Wagony przychodzą zamarznięte. Wąskie gardło to rozmrażalnia. Wagony muszą jednak szybko wracać na Śląsk. To gwarantuje kolejne dostawy, a węgla przychodzi około 15 tysięcy ton. Stanowi to akurat 15 pociągów. Tyle powinno przychodzić. W okresie ataku zimy wielkości te są mniejsze, co nie oznacza wcale, że jest lepiej. Jest ciężko. Tym bardziej, że zajdzie potrzeba wyłączenia niektórych wydziałów. Brakuje energii i pary. Wyłączanie urządzeń to skomplikowana operacja, poważne decyzje. Każdy błąd może przynieść skutki nieodwracalne. Dlatego w ZK, podobnie, jak i w pozostałych zakładach, pełna mobilizacja dozoru i załogi. Zima dokucza więc mocno. Co będzie, gdy przyjadą tu Algierczycy, martwią się już w Zakładzie Koksochemicznym. A właśnie w koksowni mają praktykować specjaliści z Anaby, gdzie budowana jest koksownia. Potem mają jechać nasi koksownicy, ażeby ją uruchomić. Będą to już napewno przyjemniejsze sprawy. Na razie u nas zima. Plan roku ubiegłego wykonany. Zaległości tego roku już są spore. Napewno do odrobienia, ale będzie ciężko Bardzo ciężko...

MIECZYSŁAW GH

Szampan i hutniczy trud

Tym razem wódka nie została rozlana! Być może uniknął ktoś dzięki temu poważnych kłopotów w pracy. A może uratował sobie nawet życie! Takie refleksje nasuwają mi się nieodparcie gdy oglądam świeżą „kolekcję" odebranych w bramie huty, wnoszonych na Kombinat butelek z alkoholem. Kolekcja pochodzi z jednego sylwestrowego dnia. Czegóż w niej nie ma! Jest butelka koniaku, jest czerwone wino (dobre do toastów), jest także, jakżeby inaczej w takim dniu — butelka szampana.

Wszelką popularność bije jednak czysta wódka, ulubione przez smakoszów — żytko. 90 proc. tego małego „barku" zdeponowanego chwilowo przez hutnicza Straż Przemysłową, stanowi czysta. Dobry, zacny trunek...

Nie o zaletach i wadach poszczególnych rodzajów mocnych napojów będzie tu jednak mowa. Jeżeli już ktoś chce się napić, jeżeli nie może sie bez tego obejść — jego sprawa. Niech sobie pije. Ale w domu lub w knajpie, nigdy zaś w pracy na terenie Kombinatu. To już przestaje być jego osobista, prywatna sprawa.

Pamiętam dobrze, pisałem bowiem na ten temat, jaki niestety tragiczny bilans powoduje picie alkoholu w pracy. W dotychczasowej historii Kombinatu zanotowaliśmy już 7 wypadków śmiertelnych, które wydarzyły sie na terenie HiL pod wpływem alkoholu. Do dziś chyba tych wypadków już jest wiecej. Nie zaniknął bowiem głupi obyczaj obchodzenia imienin w miejscu gdzie zagrożenie jest ewidentne tj. w hucie, w wydziałach produkcyjnych. Niejeden pracownik nie potrafi inaczej złożyć życzeń sylwestrowych jak tylko przy dźwięku szkła i bulgocie rozlewanej do kieliszków wódki.

Nie będę bawił się w moralistę i nawoływał do nie picia. Ale każdy rozsądnie myślący człowiek musi zrozumieć, że nie miejsce na picie wśród maszyn i urządzeń, transporterów i wywrotnic wagonowych — tam gdzie niebezpieczeństwo i tak czyha na każdym kroku. Nie wolno zatem tolerować pijanych.

Dobrze więc stało się, że Straż Przemysłowa odebrała wchodzącym do huty pracownikom tyle wódki. Bardzo dobrze, że nie wpuściła pijanych usiłujących wejść na teren Kombinatu, podjąć pracę i powodować zagrożenie. Niech wstydzą się ci, których to dotyczy, a więc: Zbigniew R. z Zakładu Transportu T/4 lub wyprowadzony z huty na żądanie dyspozytora kompletnie pijany Jan Z. — pracownik ZB B/12.

Niech wstydzą się i niech więcej wódki nie przynoszą — ani oni, ani nikt spośród naszej hutniczej załogi.

Akcje honorowego krwiodawstwa w bieżącym roku

Zarząd Klubu HDK przy Kombinacie Huta im. Lenina ustalił nowe terminy planowanych akcji honorowego dawstwa krwi na 1979 rok.

Podstawową zasadą ustalenia terminarza jest przyjęcie zasady, że wszystkie planowe akcje winny odbywać się tylko w pierwsze trzy piątki każdego miesiąca. Wyjątek stanowią kwiecień, październik i listopad.

Powyższe nie wyklucza zorganizowania akcji w innym terminie, jeśli Koło PCK lub kierownictwo któregoś Zakładu (Wydziału) zgłosi uzasadnioną potrzebę.

A oto obowiązujące terminy planowych akcji honorowego krwiodawstwa:

- **5, 12 i 19 stycznia,**
- **2, 9 i 16 lutego,**
- **2 i 16 marca,**
- **6 i 20 kwietnia,**
- **4, 11 i 18 maja,**
- **1, 8 i 15 czerwca,**
- **6, 13 i 20 lipca,**
- **3, 10 i 17 sierpnia,**
- **7 i 21 września,**
- **5 i 19 października,**
- **9, 16 i 23 listopada,**
- **7, 14 i 21 grudnia.**

Pobieranie krwi w powyższy terminach nadal będzie się odbywało w Punkcie Honorowego Dawstwa Krwi Klubu HDK w budynku administracyjnym Zakładu Walcownie Zimne Blach (ZB) w godzinach od 7 45 do 13.00.

Korespondenci piszą

Pułapka

Pierwsze śniegi i mróz wykazały zresztą już nie pierwszy raz w innych latach, że w lecie mówimy o przygotowaniu do zimy i że jesteśmy przygotowani, ale tylko w lecie, bo jak tylko trochę popada śniegu mamy zakłócenia na liniach tramwajowych, na liniach autobusowych i do tego już się przyzwyczailiśmy, ale trudno się przyzwyczaić do czyjegoś niedbalstwa, mówiąc konkretnie nie wiem kto jest odpowiedzialny za drogę prowadzącą koło budynku „Z" Dyrekcji Huty im. Lenina, prowadzącą do Centralnej Przychodni.

Po pierwszym śniegu chodnik przymarzł zrobił się pofałdowany i śliski, prócz tego w środku chodnika jest przeprowadzone betonowe korytko — istna pułapka. Dojście do Centralnej Przychodni musi być uprzątnięte i posypane piaskiem, przechodzą tamtedy setki ludzi chorych, wielu ze złamanymi nogami, lub rękami. Wywrócenie się tam chorego może doprowadzić do pogłębienia kalectwa.

Dziwi mnie, że pod nosem dyrekcji nie zwraca się uwagi na przepisy bhp, ponieważ wszyscy ci ludzie którzy tam idą, właściwie znajdują się w pracy.

Przeto proszę Dyrekcję o zadbanie, aby ludzie idący do lekarza byli bezpieczni.

ROMAN ŁUKASIK

Co nowego w bibliotece technicznej?

W. Żakowski — W. Kołodziej — „MATEMATYKA" cz. II
dla studentów wydziałów elektroniki wyższych szkół technicznych. Mogą z niego również korzystać studenci i inżynierowie innych specjalności.

R. Sulanke, P. Wintgen — „GEOMETRIA RÓŻNICZKOWA I TEORIA WIĄZEK"
dla matematyków, dla inżynierów, dla studentów wyższych uczelni technicznych.

„ŚREDNIOOKRESOWE PROGRAMOWANIE INWESTYCJI"
dla pracowników działów inwestycji, dla pracowników działów organizacji.

„ZARZĄRZANIE PRODUKCJĄ ZA POMOCĄ RACHUNKU KOSZTÓW NORMATYWNYCH"
dla pracowników służb finansowo-księgowej i ekonomicznej, dla studentów zainteresowanych problematyką wykorzystania rachunku kosztów normatywnych w zarządzaniu.

Tadeusz Mazanek — „METALURGIA STALI"
dla hutników, metaloznawców, inżynierów i ekonomistów.

KRYSTYNA CIASTOŃ

PRZESZKODY I BARIERY

Wprowadzamy dziś w „Głosie" nową rubrykę. Będziemy w niej pisać o wszystkim co przeszkadza hutnikom w pracy, co ją hamuje i obniża efekty. Tytuł — „przeszkody i bariery". Zapraszamy do współpracy, prosimy o kontakt z redakcją wszystkich, którzy chcieliby pracować lepiej, wydajniej, z większym dla gospodarki narodowej pożytkiem.

Wypowiada się **Marian Maronka** — I wytapiacz z dziesiatego martena Stalowni. Przedstawiam krótko mego rozmówcę: pracuje w hutnictwie od 1947 roku, w Stalowni Martenowskiej HiL od 1956 roku. Należy do gsona wyróżniających się w pracy I wytapiaczy. Posiada wysokie kwalifikacje, szkoli młodą kadrę stalowników. Aktywny członek partii. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

— Pierwszą i podstawową sprawą jest w mojej pracy dostawa surówki. Tymczasem surówki płynnej często brakuje. Z tego powodu musimy stosować złom plus surówkę stałą. Powoduje to przedłużenie wytopu o trzy do czterech godzin w porównaniu do czasu wytopu gdybyśmy stosowali surówkę płynną. Podraża to także znacznie koszty. Szczególnie chodzi mi o energię elektryczną i gaz, których nie mamy w nadmiarze.

— Dokucza mi brak gazu ziemnego. Dziś np. powinienem mieć 3,5 tys. metrów sześc. gazu na godzinę, a otrzymuję faktycznie 2.400 metrów. Z tego powodu następuje dalsze przedłużenie wytopu, a więc znowu strata dla wydziału.

— Nie mam pełnej obsady na piecu. Powinienem mieć 4 ludzi, a z reguły jest nas tylko trzech. Bywa, że pracujemy we dwóch. Z tego powodu nie mamy ani chwili wolnego czasu nawet na posiłek. Jesteśmy przemęczeni. Zwiększa się też absencja chorobowa.

— Przy martenie jest taka praca, że wszystko musi być zrobione i to w czasie, a więc — wyrabianie, spust, zamknięcie otworu spustowego. Od ładowania pieca, przez topienie, wyrabianie, spust, zamknięcie otworu, do oprawy pospustowej — wszystko to spada na zmniejszoną obsadę: nie ma już czasu na nic, nawet na porządki pod piecem.

— Nie jestem w pełni zadowolony z wymurówki pieca. Dostarczane nam materiały ogniotrwałe nie są najlepszego gatunku. Dość często spadają sklepienia i ściany. Kampania międzyremontowa powinna trwać 160 wytopów (na stałym wsadzie), a 180 do 200 wytopów na surówce płynnej. Tymczasem w rzeczywistości trwa 150 wytopów na surówce stałej i trochę więcej na wsadzie stałym i częściowo płynnym.

— Mam trudności ze wsadzarkami. Główny ich powód, to brak części zamiennych. A maszyny są bardzo przeciążone, często się psują. Są trudności z każdym remontem, problemem jest zdobycie byle jakiego trybu. (jd)

Gdy surowce nadchodzą do huty skute lodem...

Po raz drugi zaatakowała zima, ale tym razem z prawdziwą furią, totalnie. Śnieg, wiatr, zamiecie śnieżne, kilkunastostopniowy mróz. W całym kraju wystąpiły trudności energetyczne, komunikacyjne, komunalne. Wiemy o tym z doniesień prasy, radia i TV. A u nas w hucie? Jak radzą sobie z frontalnym natarciem zimy ludzie szczególnie na ten atak narażeni, pracujący na otwartym polu, kolejarze, hutnicy?

Drugiego stycznia mróz trochę zelżał, ale i tak termometry wskazują minus piętnaście stopni. Przy takiej temperaturze surowce nadchodzą do huty skute lodem w jedną, twardą jak skała bryłę. Mowy nie ma o rozładunku rudy żelaznej czy węgla. W tej sytuacji surowce muszą być rozmrożone, dopiero wtedy dają się z wagonu ruszyć. Pełną parą pracują więc wszystkie rozmrażalnie. Ustawiają się przed nimi w długich jak sznur ogonkach wagony.

Te transporty zajmują tory, ale i żyją. Powoli posuwają się naprzód. Rytmicznie pulsuje tempo ich życia, a ten rytm wyznacza przepustowość grzejniczych tuneli. Płyną minuty, kwadranse i godziny. Trwa zmaganie człowieka z żywiołem, trwa twarda i nieustępliwa walka o zaopatrzenie huty-kolosa, której apetyt wcale nie jest mniejszy w najtęższe mrozy niż w upalne dni lata.

Z przewodniczącym Rady Zakładowej TT JERZYM STANASZKIEM udajemy się na wysunięty odcinek pracy kolejarzy, na wywrotnicę węglową nr 1. Pruszy śnieg, dmie wiatr, ale tu gdzie jesteśmy nic z zimowego krajobrazu. Ani śladu bieli śniegu. Za to od Aglomerowni sypie czerwono-czarnym pyłem, który natychmiast barwi śnieg. Smutny, całkiem szary jest tutaj zimowy krajobraz...

Z okna lokomotywy spalinowej S-207 wygląda maszynista ZDZISŁAW KOTAS. Zmarznięty w tym swoim stalowym „pudle", szóstą godzinę już na nogach. Za lokomotywą — długi sznur wagonów wypełnionych rudą krzyworoską. Nie widać końca składu, pociąg ginie w zapylonej mgle. Zdzisław Kotaś jest na posterunku. Czuwa przy przyrządach i wskaźnikach swej lokomotywy. Wiezie rudę do rozmrażalni.

Doświadczony z niego człowiek żelaznych szlaków: dwudziesty rok jest maszynistą. W najtrudniejszych warunkach umie sobie radzić, w każdą pogodę jego maszyna jest tam gdzie wymaga tego służba i hutniczy transport. Pracuje niezawodnie.

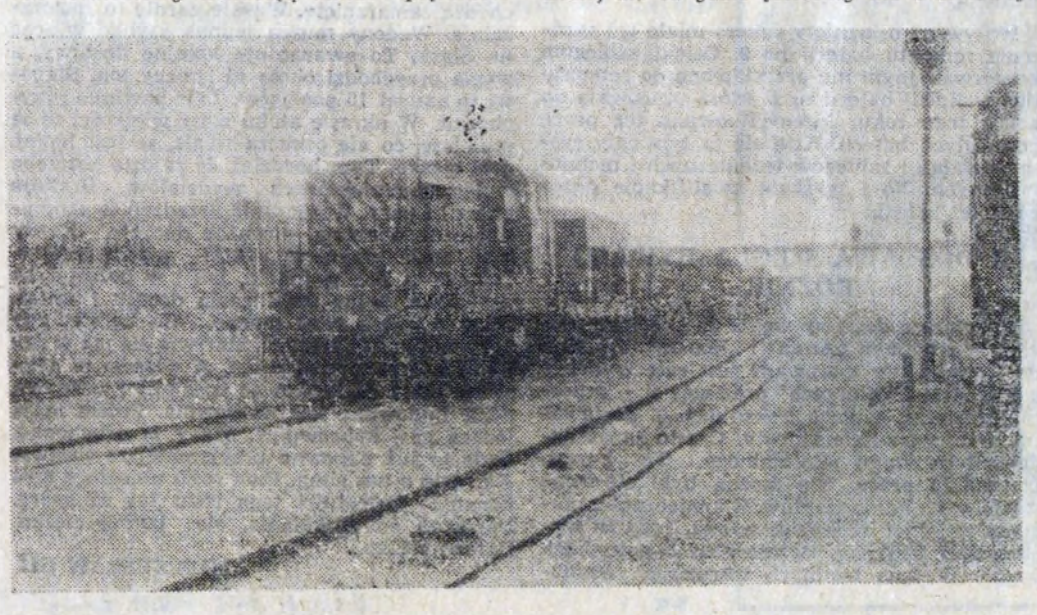

Przetoczył się przed nami długi sznur wagonów z rudą, a już na sąsiednich torach dostrzegamy pociąg z węglem. Podobna do tamtej zielona lokomotywa, na jej burcie „metryka" — SM-41, S-107. Maszynista jest LEON PLEBAŃCZYK. Prezes Stanaszek pozdrawia serdecznie kolegę (sam też był maszynistą), na dłuższą rozmowę nie ma jednak czasu: idziemy w kierunku wytłornicy wagonowej, ku której Leon Plebańczyk spycha węglarki.

Wjazdu pilnuje WŁADYSŁAW BABRAJ — operator ruchu kolejowego, poprzednio zwany po prostu ustawiaczem. Cała twarz zasłonięta wełnianym kapturem, tylko oczy i nos są widoczne. Grubo odziany operator raz po raz unosi w górę okrągłą tarczę, coś jakby drogowy „lizak". Daje znaki maszyniście. Operator narażony jest szczególnie na smaganie wiatru. Cały czas pracuje na otwartym polu, w mrozie i śniegu. Nie ma się gdzie schować. W końcu, czy lepiej jest na polu przed wywrotnicą, gdzie wiatr i mróz, czy bliżej wywracanych wagonów pod konstrukcją, gdzie tak samo zimno, a w dodatku niesamowicie pyli zrzucany węgiel.

Jest ciężko, praca wymaga hartu. A jednak Władysław Babraj już ponad 15 lat pracuje w hutniczym transporcie. Zawsze na torach wśród kolejowych wagonów. To jego codzienna sceneria życia...

Parę metrów od wywrotnicy spotykamy się z dyrektorem BOLESŁAWEM SZKUTNIKIEM, który przybył tutaj na operatywną wizję warunków pracy załogi. Rozmawia z kierownikiem ZK IGNACYM WARKOWSKIM i z dwoma kolejarzami. Pyta w czym mógłby pomóc.

A my przekraczamy tory kolejowe, idziemy się zagrzać do budyneczku rejonu wywrotnic wagonowych. W mrocznym pomieszczeniu — STEFAN MARZEC, który jest st. operatorem ruchu kolejowego (pracuje w TK od 1952 roku). Jest również STANISŁAWA BĄK, której obowiązki polegają na odbiorze pociągów. Trochę przebywa pod dachem, trochę na polu. Także ona legitymuje się ponad 25-letnim stażem pracy. Była w swej karierze pomocnikiem maszynisty, ale gdy tę funkcję zlikwidowali — została odbiorcą pociągów.

To co widzieliśmy przy wywrotnicy węglowej przekonało nas jeszcze raz, że mróz, zamieć śnieżna i w ogóle bardzo trudne warunki pracy, nie potrafią złamać ludzi kolejowego szlaku. Są na posterunkach. Wykonują co do nich należy zapewniając nieprzerwane zaopatrzenie huty w surowce. Pracują.

JERZY DANEK
Fot. MIECZYSŁAW GŁADYSEK

Rozpoczął się karnawał — okres wielkich balów, wieczorków tanecznych i prywatek. Okazja to także do odświeżenia kontaktów towarzyskich... A więc miłej zabawy!

Fot. W. ROGÓŻ

POŚWIĄTECZNE REFLEKSJE

Przygotowywaliśmy się przez okrągły rok do trzydziestych czwartych świąt w atmosferze pokoju. Pierwsze jednak po straszliwej gehennie okupacji hitlerowskiej, pozostaną dla tych, którzy je przeżywali — niezapomniane.

Atmosfera była serdeczna, chociaż stół wigilijny mógł pozostawiać wiele do życzenia, lecz nie musiano już z trwogą rozmyślać o przyszłości, o tym, w jakim otoczeniu przyjdzie zasiąść za rok do tradycyjnej wieczerzy. Albowiem świat zdobył pokój i tylko to się wtedy liczyło. A ten pokój utrzymał się po dzień dzisiejszy. Każde następne Święta stawały się jakby bezwiednym dowodem wzrostu naszej stopy życiowej, naszej zamożności, ale i potwierdzeniem, iż pokój staje się zjawiskiem trwałym a wojna, symbol nienawiści, powoli przechodzi, przynajmniej w naszej rzeczywistości do zjawisk historycznie przeszłych bez szans na powrót.

Święta Bożego Narodzenia nie bez przyczyny nazywane rodzinnymi, właśnie swoją atmosferą przybliżają nam bardzo ten fakt trwania pokoju. Tym bardziej, iż do tradycji należy składanie podarków najbliższym nam osobom, zaczynamy sobie w tym momencie uświadamiać ich obecność, to, że mają wiele do zdobycia, że dzieci nasze wyrastają w powszechnym dostatku, że zaczynamy mieć trudności z obdarowaniem ich czymś, czego by nie miały, że są zdrowe, że możemy snuć plany ich życia bez obawy o możliwości realizacji itp. To wszystko umożliwia tak prosta sprawa jak pokój. Pozornie prosta, lecz złożona i skomplikowana dla tych, którzy usiłują ten pokój za wszelką cenę utrzymać. A wrogów pokoju mamy bardzo wielu. Im też udaje się stale wywoływać zbrojne potyczki prawie we wszystkich częściach świata. — Uczony węgierski prof. Istvan Kende obliczył, że w okresie 1945—1976 na świecie toczyło się 120 wojen. W wojnach tych zginęło około 20 milionów ludzi — (z wyjątkiem Europy). Bo siła państw obozu socjalistycznego jest zbyt poważna, aby można ją lekceważyć. Ponieważ dla socjalizmu pokój jest podstawą rozwoju, istnieje nadzieja, że nie zostanie on naruszony. Natomiast wróg chwyta się wszelkich możliwych i niemożliwych sposobów, by zachwiać naszą wiarę w socjalizm, by zachwiać naszą wiarę w sojuszników, widząc tu jedyną szansę osłabienia jedności państw obozu socjalistycznego w ich skłóceniu. Wróg chce również osłabić nasze przekonanie do ustroju. Jednym z elementów tej propagandy był jeden wielki krzyk, jaki podniesiono w imię obrony jakoby zagrożonych u nas ludzkich praw.

Chętnie zaprosiłbym takiego krzykacza do stołu świątecznego. Zaprosiłbym go również na zabawę sylwestrową. Do tej atmosfery spokoju i szczęścia, nastroju pewności jutra, otoczenia dostatku, atmosfery godności ludzkiej. Nikt naszemu społeczeństwu i Ojczyźnie tego nie darował. Ale te ludzkie prawa wywalczył nasz naród, nasi dziadkowie i ojcowie i nikt nam już ich nie odbierze. Zdecydowana większość ludzi w właściwy sposób widzi i ocenia te fakty. Mówią prawdę o tym co było, a co jest. O tym, jakie były przed 34 laty pierwsze Święta i Nowy Rok i jakie były te, które już wszyscy przeżyliśmy — a były wesołe, pogodne i dostatnie.

HENRYK TRACZ

Ulice i osiedla Nowej Huty

ARCHITEKCI

Określając ich najogólniej, to inżynierowie, którzy zapełniając przestrzeń według planów urbanistycznych uwzględniają — prócz funkcjonalności — harmonię kształtów i barw projektowanych brył.

Piękny to zawód, posiadający tradycje ok. pięciu tysięcy lat, zawód techniczny, bardziej chyba od innych, związany z humanistyką. Nacelowany jest na człowieka, ma zapewnić człowiekowi miejsce jego domowego wypoczynku, miejsce studiów, pracy, zakupów, rozrywek, kultowych praktyk... Człowiek, mieszkający w mieście, całe dnie obraca się wśród dzieł architektów. Jak długa jest historia budownictwa, w każdej epoce budowniczowie wyrażali swymi dziełami potrzeby społeczeństwa — materialne i psychiczne, program twórczości architektów był wynikiem zamówienia. Zamówienia społeczeństwa, które w różnych swych formacjach było rozwarstwione. Inne miał potrzeby ziemianin i wielmoża, inne mieszkający w mieście patrycjusz czy posiadacz czynszowej kamienicy. Każdy mieszkał — ale potrzebom jednego odpowiadał kilkudziesięciopokojowy pałac z wystawnymi salami przyjęć, zaś ubogi najemca cieszył się, zamieszkując z całą rodziną jednoizbową suterenę.

Architektura Nowej Huty, choć ukształtowana już potrzebami obywatela PRL, posiada też zróżnicowane — normami i wystrojem zewnętrznym — oblicze. Inna jest — i to też przemawia przeciw monotonii — np. zabudowa Osiedla Na Skarpie, inaczej prezentuje się Centrum, inaczej osiedla późniejsze. Nieekonomiczna zabudowa dwupiętrowa ustąpiła miejsce zabudowie wysokościowej. Dzięki temu właśnie, że o zabudowie Nowej Huty decydowano w nowych ustrojowych warunkach nie posiadamy podwórek-studni, ciemnych nor z oknami poniżej poziomu chodników, rażącego zróżnicowania w wyposażeniu tego samego budynku, w którym tradycyjnie w czasach przedwojennych piętro pierwsze zajmowali właściciele kamienic.

I jakickolwiek były, są i będą zróżnicowane sądy o architektonicznych wartościach zabudowy Nowej Huty jako całości, na pewno nie jest odosobnione uznanie dla wysiłku artystycznego i intelektualnego architektów, którzy na deskach projektanckich śmiało ingerują w nowoczesne oblicze dzielnicy, której wygląd powinien dostroić się do stale unowocześniającej się HiL.

Ulica Architektów łączy Osiedle Na Stoku z Osiedlem Wzgórza Krzesławickie.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Ze starych zapisów

Tragiczny rok 1831

Było już prawie lato. Ciepło oraz umiarkowane opady deszczu sprawiły, że na polach wyrosło już dorodne zboże ozime i z wiosennego zasiewu, a falujące jego łany cieszyły oczy delikatną zielenią. Domy tonęły w kolorach barw, w sadach drzewa uginały się pod ciężarem wiśni, na jabłoniach pojawiły się już owoce Słowem, rok zapowiadał się bardzo urodzajnie. Czas był wprawdzie niespokojny. Od pamiętnego zbrojnego wystąpienia w dniu 29 listopada 1830 roku, na terenie kraju toczyły się ciągle walki i zbrojne potyczki Nie miało to jednak wpływu na prawa natury — ziemia tak jak co roku, zaczęła wydawać plony.

Taką to właśnie porę wybrała na swoje żniwo okrutna i nieubłagana śmierć, której nosicielką była choroba morbus azjaticus — zwana popularnie cholerą. Pierwszą ofiarą stał się włościanin z Krzesławic, Jan Burnatko. Żona Burnatki opowiadała, że nagle w nocy zaczął wymiotować i dostał biegunki, później, przeraźliwym ochrypłym głosem krzyczał, że go boli głowa i wszystkie mięśnie — myślała, że zatruł się jedzeniem. Następnego dnia, pod wieczór zmarł. Było to dokładnie *18 czerwca 1831 roku. Kiedy nastąpiły* dalsze zachorowania, wszystkie kończące się śmiercią, wiadomym się stało, że przyszła zaraza! Przyjechały ekipy sanitarne z Krakowa. Do akcji ratowniczej włączył się aktywnie dziedzic z Krzesławic, Jan Kanty Kirchmajer, sędzia pokoju okręgu mogilskiego, który również dotknięty zarazą, zmarł 23 lipca w wieku 39 lat. 21 sierpnia pochowano w Krzesławicach ostatnią ofiarę cholery. W sumie naliczono 18 osób.

Cholera dotarła również do innych podkrakowskich wsi. W Pleszowie od 5 lipca do 20 sierpnia zmarło 10 osób — pierwsza zachorowała 38-letnia Katarzyna Pachoł, która przyjechała tam tylko w odwiedziny do znajomych z Radomyśla W Kujawach jedyną ofiarą był również będący tam przejazdem, Wojciech Owsik z Kamienia. W Luboczy epidemia trwała od 7 lipca do 18 listopada, uśmiercając 5 osób. W Grębałowie zmarły 4 osoby.

Rok 1831 pozostawił smutne wspomnienia w pamięci mieszkańców podkrakowskich wsi — bo też nigdy jeszcze żadna choroba nie pochłonęła tam tylu ofiar. Zdarzały się wprawdzie jeszcze śmiertelne zachorowania na cholerę i w późniejszych latach (w 1863 i 1866 roku) lecz były to już tylko pojedyncze przypadki...

AURELIA KOGUS

KOLĘDNICY

Zwyczaj kolędowania powoli zanika w naszym rodzimym folklorze. Jeszcze tylko w odległych wioskach kolędnicy chodzą od domu do domu ku uciesze dzieciaków i dorosłych. Jako niezwykłą rzadkość obrazek taki utrwaliliśmy na terenie jednej z nowohuckich gromad. Fot. O. HUTNICKI

„WAWELSKIE" Z DODATKIEM...

Różne rzeczy już przynosili do redakcji klienci — chleb ze śrubą, pasztetówkę z kłębkiem nici, tym razem nasz kącik osobliwości wzbogacił się o butelkę piwa „Wawelskiego" z dodatkiem.. zatopionego wewnątrz papieru. Piwo zakupił **Antoni Pater,** zam os. Teatralne 30/6, w sklepie „Społem" nr 570 w os. Uroczym. Informacja dla producenta: jest to piwo jasne pełne „Wawelskie" cena det. 6 zł, rozlane przez Zakłady Piwowarskie Okocim, Browar w Krakowie. Niestety, daty rozlania piwa do butelek nie możemy podać bowiem nie została zaznaczona na etykiecie.

„Eksponat" znajduje się w redakcji, przedstawiciela Browaru prosimy o pofatygowanie się do nas i wyjaśnienie sprawy tajemniczego dodatku do piwa. **(jd)**

W pracowni Aleksandry Konior

— *Oczywiście większą satysfakcję* — mówi p. **Aleksandra Konior** — *sprawia mi plakat*

Na większej płaszczyźnie jest większa możliwość wypowiadania się, choć nie mniej pracochłonne są prace mniejsze.

Taka rycina do książki wymaga cyzelowania z prawie przysłowiową precyzją zegarmistrzowską. To sprawa dokładności ręki, kunsztu warsztatu plastyka a tymczasem wymowa, treść.. Długie chwile wpatrywałam się w bezkresne stepy akermańskie, w kresce rozedrgane. Nad tą nieogarnioną dalą unosi się ptak — symbol życia a zarazem dręczącej samotności. Czy też ilustracja do innego z sonetów wieszcza — „Bakczyseraj" — szczególna, nostalgiczna w wyrazie i intrygująca.

Po tych cudownych rycinach trudno mi przerzucić uwagę na efektowne wydania albumów, katalogów „Miastoprojektu", serii biblioteki polonijnej... dziesiątek i setek wydawnictw, którym pani Aleksandra nadała oprawę plastyczną. Raz rzecz się rozgrywa w kolorach, innym razem cała siła wyrazu tkwi w dobranym liternictwie a w jeszcze innym w bryłach, symbolach. Dalej cała gama map, wykresów. I jest to zaledwie niewielki fragment bogatego dorobku dwudziestokilkuletniej działalności artystycznej pani Aleksandry. Dorobku, który można przeglądnąć tu w pracowni. Sama artystka z wielkim trudem odgrzebuje w pamięci większe wystawy zbiorowe i indywidualne, konkursy...

Z wglądu li tylko pobieżnego odnotować należy udział w 60 wystawach krajowych i zagranicznych między innymi wystawy plakatu i grafiki we Włoszech, Holandii, Czechosłowacji, NRD, Francji, Finlandii, Belgii, Irlandii... wszędzie prace naszej plastyczki były zauważone. Miała pani Aleksandra też 6 wystaw indywidualnych w naszym mieście i poza granicami kraju. Uzyskała kilkanaście wyróżnień i nagród w konkursach na plakat. Z ostatnich lat — Grand Prix Plakatu m. Krakowa w 1970 roku, I nagrodę w konkursie na dekorację miasta na Dni Krakowa w 1973 r., i w tymże samym roku I nagrodę „Gazety Krakowskiej" za najlepszy plakat II i IV kwartału, wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie na plakat 30 lat PRL. W 1975 roku była nagroda publiczności Nowej Huty za najlepszy plakat półrocza, w rok później III nagroda w konkursie na plakat — Autoportret Kraków. I ostatnie wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie Zimowe Igrzyska Olimpijskie Lake Placid 1980.

Widać, że największe trofea zebrała artystka za osiągnięcia w dziedzinie plakatu. Kilka takich efektownych plakatów zdobi ściany twórczego pomieszczenia w os. Kolorowym. Pracowni, w której p. Konior nadal doskonali swój warsztat, nie ustając w pracy. Nieraz do późnych godzin nocnych sączy się światełko z poddasza. Córki także poszły w jej ślady. Jedna już studiuje na ASP nie grafikę jednak lecz sztukę konserwacji dzieł sztuki. Druga także chce się dostać na ASP. Mama jest w tej mierze doskonałym inspiratorem.

Mówiliśmy o plakacie, folderach i ilustracjach do tekstów, ale przecież twórczość pani Aleksandry wybiega znacznie dalej. Powszechnie znana jest artystka z różnorodnych form grafiki użytkowej zdobiącej najróżniejsze opakowania, okolicznościowe blankiety, zaproszenia... W tej dziedzinie artystka utrwaliła się w pamięci także w Kombinacie Jej dziełem wszakże wspaniała kolorystyka — dzisiaj już mocno przyćmiona warstwą kurzu — Walcowni Slabing i Walcowni Taśm. W pracowitym jej życiu nie ma miejsca na dłuższy wypoczynek.

— *Wczoraj* — powiada — *wysłałam plakat na wystawę w Londynie...*

H. ROSIEK
Fot. S. GAWLIŃSKI

GŁOS MŁODYCH GM

KONKURS DLA FOTOAMATORÓW

XXXV-lecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i XXX-lecie Nowej Huty jest okazją do ogłoszenia przez Szkolny Związek Sportowy w Nowej Hucie konkursu fotograficznego pod hasłem **„Nasza Ojczyzna, Dziecko w naszym życiu, Sport, Turystyka"**. Udział w konkursie może brać młodzież szkolna oraz rodzice zajmujący się fotografią. Przedstawiane zdjęcia winny posiadać format 18×24 cm.

Przewiduje się nagrody w dwóch kategoriach: za najlepszy fotoreportaż i za najlepsze zdjęcie.

Ilość nadesłanych prac jest dowolna. Każde zdjęcie winno być opisane i zawierać tytuł, imię i nazwisko autora oraz szkołę. Zdjęcia należy nadesłać do **dnia 10 stycznia 1979 roku** na adres Zarządu Dzielnicowego SZS, Kraków Nowa Huta, os. Zgody 13. **ap.**

IV OLIMPIADA WIEDZY SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ ZSMP

Ojczyzna—patriotyzm—socjalizm

Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej stały się już trwałym akcentem w działaniu wychowawczo-ideowym Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Obecna edycja, czwarta już, podobnie jak poprzednie ma za zadanie upowszechniać wśród młodzieży myślenie kategoriami historycznymi i politycznymi, uczyć marksistowskiej analizy zjawisk i procesów zachodzących w społeczeństwie polskim i świecie. Temat obecnej Olimpiady obejmuje zakres związany z 60-leciem odzyskania przez Polskę niepodległości, lata wojny światowej i 34 lata budowy PRL.

Bez poznania historii trudno zrozumieć współczesność. Dotyczy to w szczególności młodego pokolenia. Rozważania nad dziejami państwa i narodu pobudzają wszystkich do refleksji nad tym ,jaką drogę pokonało pokolenie naszych ojców, gdzie jesteśmy obecnie i co robimy, aby Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej.

Program Olimpiady obejmuje więc takie zagadnienia jak:

I. **Niepodległość Polski stałym i nadrzędnym celem polskiego narodu.**
II. **Pozycja międzynarodowa Polski w 60-leciu.**
III. **Gospodarka Polski w 60-leciu. Państwo socjalistyczne źródłem dynamicznego rozwoju gospodarki.**
IV. **Społeczeństwo Polskie i jego przemiany w latach 1918—1978.**
V. **Kultura polska w sześćdziesięcioleciu.**
VI. **Zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego w 1918 r.**
VII. **Tradycje Ludowego Wojska Polskiego.**
VIII. **Ideowa jedność młodzieży czynnikiem socjalistycznego rozwoju Polski.**

W naszej hucie Olimpiada przebiegać będzie w trzech etapach: eliminacje w Kołach ZSMP od 1 do 31 I. 79 r., eliminacje zakładowe od 15 I do 15 II 79 r., eliminacje na szczeblu ogólnohutniczym w trzeciej dekadzie lutego.

W HiL całością prac związanych z przebiegiem Olimpiady kieruje Komisja Pracy Ideowo-Wychowawczej przy ZF ZSMP. Szczegółowe informacje dla tych, którzy interesują się szczegółową tematyką Olimpiady posiadają Zarządy Zakładowe. Podobnie jak w latach poprzednich, o przebiegu Olimpiady w poszczególnych ZZ informować będziemy na łamach „Głosu Młodych". **mg.**

W bardzo miłym nastroju żegnano stary rok w Domu Kultury Kombinatu HiL. Przy kawie i lampce wina mówiono o sukcesach i planach na rok następny. Były też nagrody i prezenty dla pracowników. W spotkaniu uczestniczyli m. in. **Edward Cisowski** — przew. ZRK, **Józef Zdradzisz** — przew. Społecznej Rady Kultury, **Andrzej Jaworski** — wiceprezes ZF ZBoWiD. Na zdjęciu: nagrody wręcza mgr **DANUTA SZYMOŃSKA** — dyr. DKK.

Fot. Antoni Kolonko

AKTUALNOŚCI

KONKURS DLA MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH

Dyrekcja Państwowego Teatru Ludowego w Nowej Hucie wspólnie z „Głosem Nowej Huty" działając w porozumieniu z Kuratorium Oświaty i Wychowania ogłaszają konkurs dla uczniów szkół średnich na recenzję teatralną ze spektaklu Teatru Ludowego. Organizatorom konkursu chodzi jednak w pierwszym względzie o recenzję z dramatu Jerzego Tomaszkiewicza pt. „Miejsce akcji".

Celem konkursu jest przede wszystkim bliższe zainteresowanie młodzieży wartościami ideowymi i patriotycznymi zawartymi w sztuce J. Tomaszkiewicza. Recenzje teatralne będą także sondażem opinii młodzieży o Teatrze, jego miejscu w życiu kulturalnym, a także służyć będą zbliżeniu Teatru do młodzieży szkolnej. Liczymy więc na pełne uczestnictwo młodzieży w konkursie, na dużą pomoc i poparcie nauczycieli języka polskiego i pełne zrozumienie przez dyrekcje szkół.

Najlepsza recenzja zostanie wydrukowana w „Głosie Nowej Huty". Termin składania recenzji w Teatrze Ludowym upływa z dniem 15 marca br. ap.

„WYSOKIE LOTY" JUŻ GOTOWE!

Gotowy jest już nowy film **RYSZARDA FILIPSKIEGO** pt. **„Wysokie loty"** i aktualnie oczekuje na premierę. W filmie występują m. in. aktorzy Teatru Ludowego, a jedną z głównych ról gra **Jerzy Aleksander Braszka**, a także **Andrzej Kozak, Tadeusz Kwinta, Aleksander Bednarz, Janusz Krawczyk, Maria Swaryczewska, Bożena Adamek, Teresa Kałuda** i inni.

Tematyka filmu jest bardzo współczesna i oscyluje wokół dwóch postaci: sekretarza Komitetu Zakładowego i dyrektora naczelnego zakładu. Oczywiście niejako w tle ukazana jest skomplikowana panorama współczesnych stosunków społecznych, obyczajowych a nawet politycznych. Wszystko zapowiada, że film spotka się z żywą reakcją widzów i krytyki. **mg.**

GALERIA „RYTM" ZAPRASZA

Galeria „Rytm" Domu Kultury Kombinatu HiL zaprasza na wystawę rzeźby **KAROLA MUSZKIETA.** Otwarcie wystawy odbędzie się w dniu 9 stycznia br. o godz. 18.00.

Karol Muszkiet był stypendystą Huty im. Lenina. Jest rzeźbiarzem podejmującym pracę w kamieniu, gipsie, glinie, wosku i ceramice. Uprawia głównie rzeźbę figuralną. Jest autorem wielu portretów kobiecych i męskich. Skomponował szereg prac na temat macierzyństwa i rodziny. Na wystawę w galerii „Rytm" składają się małe formy rzeźbiarskie i rysunki. Polecamy! **ap.**

KLUBY FILMOWE W STYCZNIU

Dyskusyjny Klub Filmowy „Kropka" DK ul. Majakowskiego 2

5. I. godz. 19.15 „Stracenie Judasza" Wenezuela 1976 r. reż. Roman Chalbaud, wyk. Miguel Landa, Claudio Brook, Hilda Vera, Maria Teresa Acosta i inni.

12. I. godz. 19.15 „Rzym" Włochy 1972 r. reż. Federico Fellini, wykonawcy Peter Gonzales, Fiona Florence, Anna Giovannel.

19. I. godz. 19.15 „Prawdziwy koniec wielkiej wojny" Polska 1957 r., reż. Jerzy Kawalerowicz, wyk. Lucyna Winnicka, Roland Głowacki i inni. „Główna ulica" Hiszpania 1956 r. reż. Juan Antonio Bardek wyk. Bezsy Blair i inni.

Dyskusyjny Klub Filmowy „Kuźnia" os. Złotego Wieku 14

5. I. godz. 18.30 „Mrożony peppermint" Hiszpania 1967 r., reż. Carlon Saura. — godz. 16.30 Sekcja Młodzieżowa „Michaś przywołuje świat do porządku".

12. I. godz. 18.30 „Dom lalki" — Anglia — Francja 1975 r., reż. Joseph Losey wyk. Jane Fonda, David Warner, Trevo Haward i inni. — godz. 16.30 Sekcja młodzieżowa „Ostatni skok gangu Olsena".

Karnawał przed nami...

Zima dokucza, a tu czas karnawałowy przed nami. Niewiele jest miejsc w Nowej Hucie, gdzie proponowano by dobrą zabawę karnawałową. Duże więc nadzieje wiążą młodzi z zabawami całonocnymi organizowanymi w Klubie Młodych (os. Młodości 1). W każdą sobotę poszczególne Zarządy Zakładowe ZSMP z HiL będą patronowały takiej zabawie. Atrakcje na zabawie zależeć więc będą od pomysłów organizatorów. Ponieważ jednak o dobrą zabawę, ograniczającą się nie tylko do tańca coraz trudniej, proponujemy konkurs na najlepszą zabawę.

W Klubie Młodych odbywać się też będą dyskoteki. W każdy czwartek i niedzielę od godziny 17.00 do 22.00 przy płytach i taśmach z najnowszą muzyką można tańczyć i bawić się, oczywiście bezalkoholowo. Z początkiem zaś lutego przewidziany jest wielki bal w stylu lat trzydziestych, z interesującym programem artystycznym... Warto więc już dziś zarezerwować czas i czynić starania o bilety. Karnawał, przypomnijmy, to czas zabaw. Nie zapominajcie o tym...

(mig)

Junacy OHP—sportowcami!

Sport w życiu młodzieży „ohapowskiej" stanowi ważny czynnik wychowawczy. Pomiędzy poszczególnymi hufcami prowadzona jest rywalizacja sportowa. Jednym z hufców odnoszącym spore sukcesy sportowe jest Hufiec 17-4 OHP działający przy Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym. Zajęcia sportowe z młodzieżą prowadzi tam wielki fanatyk sportu, były piłkarz MKS „Krakus", KS „Huta" i „Grębałowianki", **Jerzy Ciastoń.** Po objęciu przez niego pracy w hufcu jego podopieczni zajęli ósme miejsce w pływaniu, czwarte w siatkówce, trzecie w piłce ręcznej w rywalizacji z krakowskimi hufcami. Oczywiście największy sukces sportowców z Hufca 17-4, to zdobycie pierwszego miejsca w piłce nożnej i szachach. Zawodnik Hufca 17-4, Andrzej Majsterek zajął też pierwsze miejsce.

Sukcesy te spowodowały przesunięcie w klasyfikacji prowadzonej przez Radę Sportu Wojewódzkiej Komendy OHP w Krakowie z miejsca trzynastego na piąte w województwie. Natomiast drużyna piłkarska zarejestrowana została w Polskim Związku Piłki Nożnej i aktualnie rozgrywa mecze w klasie „C" nie przegrywając dotychczas żadnego spotkania. Niektórzy zawodnicy, pomimo że nie są już czynnymi junakami (Władysław Matoga, Antoni Cieleń) nadal występują w „ohapowskim" zespole.

Dzięki osobistym staraniom Jerzego Ciastonia zakupiono dla junaków sprzęt sportowy dając tym samym dobre podstawy materialne do rozwoju sportu wśród junaków OHP. **mg.**

Jazz w „FAMIE"

Już drugi rok działa w Centrum Kultury „FAMA" Klub Miłośników Jazzu. Z założenia KMJ prezentuje jazz bardzo różnorodny. Występowały już w „Famie" zespoły duże i małe, amatorskie i profesjonalne, tradycyjne i nowoczesne. Grał więc duet „CD Blues", popularna „Vistula River Brass Band", „Laboratorium", „Extra Ball", kwartet Janusza Muniaka, międzynarodowa grupa czołowego europejskiego gitarzysty Toto Blanke — „Electric Circus" i wiele innych. Również w „Famie" odbyły się debiuty koncertowe takich zespołów jak „Sun Ship" czy „Piknik".

Największą sensacją okazał się jednak niedawny koncert grupy **Zbigniewa Seiferta.** Muzyk ten, rodem z Krakowa, po okresie współpracy z kwintetem Tomasza Stańki, przebywał kilka lat za granicą. Powrócił do kraju już jako jeden z najlepszych skrzypków jazzowych świata (wielu fachowców twierdzi, że jest najlepszy).

Już sam skład jego zespołu, utworzony na tę okazję, zapowiadał interesujące wydarzenie. Oprócz leadera (skrzypce elektryczne) grali: **Jarosław Śmietana** (gitara), **Wojciech Groborz** (fortepian elektryczny), **Zbigniew Wegehaupt** (kontrabas) i **Marian Bronikowski** (perkusja).

Program koncertu opierał się głównie na kompozycjach Seiferta. Rozpoczął go liryczny temat „Coral" z doskonałej płyty „Man of the Light", zamykała zaś porywająca wersja „Spring on the Farm" z pierwszego amerykańskiego LP Seiferta. Usłyszeliśmy też m. in. kompozycję „Kilimanjaro", która znajdzie się na jego nowej płycie nagrywanej dla wytwórni „Capitol" i znany standart Johna Coltrane'a „Impression". W kilku utworach do grupy dołączył obecny na koncercie Mieczysław Górka z zespołu „Laboratorium", który grał na instrumentach perkusyjnych.

Wszyscy muzycy grali znakomicie, gra brzmiała klarownie, muzyka była zrelaksowana. Szczególną uwagę należałoby zwrócić na mniej może znanego muzyka, Wojciecha Groborza. Jego swobodne, pełne inwencji solówki sprawiły, że był on równorzędnym partnerem dla gwiazd — Seiferta i Śmietany. Groborz jest też, moim zdaniem, bardzo obiecującym pianistą sekcyjnym.

Wszystko to razem sprawiło, że byliśmy świadkami najwspanialszego koncertu jazzowego jaki miał miejsce w Nowej Hucie w ciągu ostatnich lat. Relacją z niego, choć spóźnioną, chcemy zachęcić wszystkich miłośników jazzu do udziału w Klubie Miłośników Jazzu działającym w „FAMIE". W najbliższym czasie przewidziane są bowiem bardzo atrakcyjne koncerty. Zapraszamy.

PIOTR SIATKOWSKI

SMIECH TO ZDROWIE

NA DOBRANOC

Dawno „Jacek i Agatka"
W programie nie leci
Kogoś palce zabolały
Od kiwania dzieci.

Za to teraz co sobotę
O wieczornej porze
Mało dziecko przed starszymi
Dopchać się nie może.

By obejrzeć tę bajeczkę
Gdzie „Bolek i Lolek"
Rozśmieszają nawet dziadków
Do łez i do kolek.

Z tego wniosek się nasuwa
Bez kruszyny kłamu
Że czasami taka bajka
Jest gwoździem programu!

FRYDERYK TEKIELI

HUMOR Z ZESZYTÓW SZKOLNYCH

Alfred Nobel wynalazł dynamit,
którym rozsadził swój kapitał
na nagrodę dla naukowców.

Van Gogh to taki facet, który za życia żył w nędzy
a po śmierci miał bardzo dużo pieniędzy,
których nie potrzebował.

Stephenson pierwszy złączył parę z wozem
i wyszedł mu parowóz.

Halka oddawszy wianek
poczuła ból.

Jontek po utracie Halki
przestał śpiewać na gór szczycie.

Traviata umarła nie chcąc zarazić Alfreda.

Moniuszko po Halce przerzucił się na Hrabinę.

DANIELA NOWAK

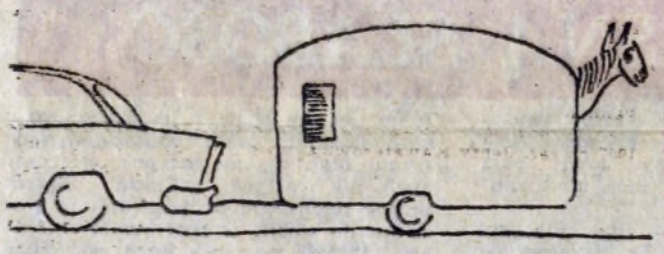

Rys. JERZY SIEPAK

Rys. KRZYSZTOF MATRAS

ZABAWA W KOTKA I MYSZKĘ

Nowohuckie sklepy spożywcze opanowała ostatnio plaga myszy. Nie wszystkie, ale zjawisko stało się widoczne gołym okiem. W sklepie na os. Kazimierzowskim myszki najlepiej czują się pod chłodnią z rybami. W innych też mają swoje ulubione miejsca. Od czasu do czasu wybiegają na sklep płosząc klientów, jako że personel jest już oswojony. Kiedy więc zapytałam jedną z ekspedientek o przyczynę takiej sytuacji odpowiedziała: — My jesteśmy bezradne. Zgłaszamy do dyrekcji, informujemy kogo się da, lecz bez skutku. Łapki na myszy są mało skuteczne, co najwyżej jedną myszkę w tygodniu można złapać...

Kiedy jednak zobaczyłam kota (czarnego) pomyślałam, że przecież kot powinien rozprawić się z myszami. Niestety okazuje się, że kot na myszy wprawdzie poluje, ale też mało skutecznie. Poza tym kot przebywa w sklepie nielegalnie. „Sanepid" za kota karze mandatem 200-złotowym, za mysz zaś mandat jest wyższy, bo wynosi złotych tysiąc. Stąd też w wielu nowohuckich sklepach wybiera się mniejsze zło (czytaj: mniejszy mandat) i hoduje się koty. Czy będą jednak w stanie pokonać plagę myszy? Na wszelki więc wypadek przypomnieć należy dyrekcji WSS „Społem", że w historii znana jest już tragedia wyrządzona przez myszy. Król Popiel stał się dla nich pokarmem. Czyż personel sklepów, kierownicy, dyrektorzy nowohuckiego handlu nie obawiają się, że historia może się powtórzyć?

ALA BASTER
(korespondent)

FRASZKI

Mówił, że praca — zajęcie naiwne
wszędzie piwko widział
bo miał oczy piwne.

❀

Kłamał na zebraniach
że jest ateistą
bo nie wierzy w koniak
tylko w mocną czystą.

❀

Umiejętności mina nadrabiał
kuty na dwie nogi
podwładnych by zajeździł
gdyby miał ostrogi...

ADAM GRYBOŚ

CIEKAWOSTKI

Oblicza się że para wodna w atmosferze ziemskiej równa jest objętości 12.400 kilometrów sześciennych wody. W oceanach i morzach otwartych znajduje się jej około 1300 milionów kilometrów sześciennych. Gdyby wszystką wodę z mórz i oceanów rozlać do litrowych butelek, to na każdego mieszkańca Ziemi przypadłoby 335 miliardów butelek.

◆

Król Hari Hara II panujący w końcu XIV wieku w indyjskim królestwie Vijayanagar, posiadał harem liczący 12 000 żon. Z tego 2 000 żon podpisało zobowiązanie popełnienia samobójstwa w przypadku zgonu króla.

◆

Banany zawierają niemal wszystkie składniki, niezbędne dla rozwoju organizmu człowieka. Każde 100 g tego owocu dostarcza 100 kalorii, a nieznane u nas suszone banany mają wartość kaloryczną wyższą niż wołowina.

W wielu wioskach i miasteczkach Holandii gospodynie szorują płyty chodnikowe przed swoimi domami szczotkami ryżowymi, używając gorącej wody i mydła.

◆

Powiedzieli przed śmiercią: Oscar Wilde: „Niestety umieram także ponad stan".

Walter Raleigh, angielski podróżnik, pisarz, mąż stanu przed ścięciem toporem: „To ostry środek, ale skuteczny chyba przeciw wszelkim dolegliwościom".

Neron, popełniając samobójstwo: „Jakiegoż artystę traci świat".

◆

Budżet wojskowy Andory przeznaczony jest wyłącznie na ślepą amunicję do karabinów. Strzela się nimi na wiwat w dzień święta narodowego. Roczny budżet wynosi około 10 dolarów.

◆

Dwie główne partie polityczne Stanów Zjednoczonych posługują się dość szczególnymi symbolami. Osioł jest emblematem Demokratów, a słoń godłem Republikanów.

wybrał LESZEK RAFALSKI

Kronika sądowa

Będziesz tatą...

Wycieczka zapowiadała się interesująco. Zgłoszeń było więc wiele i w końcu pewnego ranka grupa pracowników jednego z nowohuckich przedsiębiorstw zajęła miejsca w zakładowym autobusie i pojechała w Tatry. Pierwszego dnia pobytu w Zakopanem, już po turystycznych emocjach, co bardziej wytrwali postanowili zaczerpnąć knajpianego powietrza. Dobrane grono wybrało się na dancing.

Bawiono się wesoło, a już najbardziej to Tadeusz N. i Anna W. On był panem statecznym, pełniącym kierowniczą funkcję — ona osóbką młodą, o której tu i ówdzie mówiono, że z obyczajami jest na bakier. Nie zdziwiono się więc specjalnie gdy tych dwoje opuściło po północy restaurację udając się do zacisznego hotelu...

O wycieczce w Tatry dawno już zapomniano, gdy któregoś dnia, za sprawą Anny W., na nowo odżyły „turystyczne" wspomnienia. Oto młodsza referentka oznajmiła z dumą, że będzie mamusią. Mające przyjść na świat dziecko jest owocem upojonej nocy, którą referentka spędziła w górach z samodzielnym specjalistą — czyli Tadeuszem N.

Nie trzeba mieć bujnej wyobraźni by zdobyć się na opis atmosferki, którą otoczony został sprawca brzemiennego stanu młodej dziewczyny. W przedsiębiorstwie huczało od plotek, od najprzeróżniejszych komentarzy. Ich echo dotarło także i do małżonki pana N. i nie dziwimy się, że ślubna specjalisty wieści o wiarołomstwie męża przyjęła bez entuzjazmu.

Tadeusz N. przeczył ojcostwu, podawał swoją wersję zakopiańskiej nocy. Tak, bawił się z młodszą referentką i to bawił wesoło, faktem jest także, że udał się z nią do hotelu, ale nie w żadnych tam intymno-zdrożnych celach. Po prostu Anię rozbolała nagle głowa, miała dość tańców i chciała się położyć. Jak na dobrze wychowanego mężczyznę przystało postanowił odprowadzić referentkę do hotelu. Odprowadził więc, zapakował do łóżka, powiedział „dobranoc" i udał się do swojego pokoju. Taka jest prawda, a wszystko to co mówi ta nieodpowiedzialna dziewczyna na prawdzie nie polega.

Specjalista mówił swoje — ludzie uśmiechali się jednak z pobłażaniem zdecydowanie optując za relacją Anny W. Była to przecież opowieść sensacyjna, pikantna także więc bardziej przemawiała do wyobraźni...

Dziewczyna urodziła syna, a potem naturalną koleją rzeczy poprosiła sąd aby urzędowo stwierdził ojcostwo. Tadeusz N. zjawił się w sądzie w charakterze pozwanego. W dalszym ciągu wszystkiemu przeczył, w dalszym ciągu podawał swoją wersję zakopiańskich wydarzeń. Zdecydowano więc pobrać od pozwanego krew.

Wynik analizy był zaskakujący. Otóż okazało się, że grupa krwi domniemanego ojca stoi w jaskrawej sprzeczności z grupą dziecka. Wniosek mógł być tylko jeden: to nie Tadeusz N. jest tatą synka Anny W.

Pozew referentki został urzędowo oddalony, samodzielny specjalista mógł powiedzieć, że sprawę wygrał. Niestety nie do końca był z tego sądowego sukcesu zadowolony. Nikt przecież nie wróci temu człowiekowi okresu pełnego stresów, rodzinnych niesnasków. Nikt także nie naprawi nadszarpniętej opinii. Anna W. natomiast po procesie zwolniła się z pracy i teraz korzystając z wolnego czasu szuka zapewne następnego kandydata na tatę...

J. HANDERER

CO W TYGODNIU?

KINA

ŚWIT — duża sala nieczynna do odwołania.

ŚWIT mała sala od 5 do 8 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Akcja pod arsenałem" prod. polskiej, od 12 lat, od 9 do 13 bm. godz. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Dziewczyna z reklamy" prod. USA, od 18 lat.

ŚWIATOWID duża sala nieczynna (remont).

ŚWIATOWID mała sala od 4 do 7 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Nieme kino" prod. USA, od 15 lat, od 8 do 10 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Zaułek dziewic" prod. meksykańskiej, od 15 lat, od 11 do 14 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Człowiek klanu" prod. USA, od 18 lat.

ŚWIATOWID poranek niedzielny 7 bm. godz. 13.00 „Unkas — ostatni Mohikanin" prod. NRD b/o.

SFINKS od 5 do 7 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Rok święty" prod. francuskiej od 15 lat, od 8 do 10 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Akwarele" prod. polskiej, od 15 lat, od 11 do 12 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Nieme kino" prod. USA, od 15 lat.

SFINKS poranek niedzielny godz. 11, 12 i 13 (Bajki)

TEATR LUDOWY

6 bm. godz. 17.30 „Bajki mówią o nas", 7 bm. godz. 11.00 i 14.00 „Bajki mówią o nas", 8 bm. teatr nieczynny, 9 bm. godz. 19.15 „Miejsce akcji", 10 i 11 bm. godz. 11.00 „Bajki mówią o nas", 12 bm. godz. 11.00 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę".

KRZYŻÓWKA

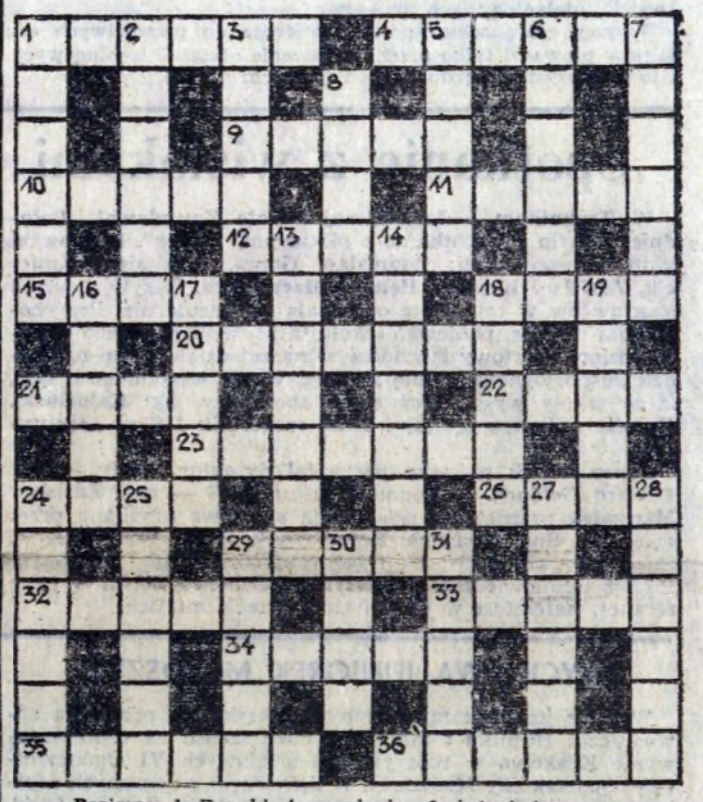

Poziomo: 1. Donald, 4. przylepka, 9. jednokołowa przyczepka boczna do motocykla, 10. kobieta, bylina (rosnąca jako chwast) lub gatunek grzyba jadalnego, 11. kłusak, 12. drobne uszkodzenie zewnętrznej tkanki ciała, 15. jedna z cyfr, 18. planeta Układu Słonecznego, 20. spadający strumień wody, 21. z powyłamywanymi nogami, 22. lepszy aniżeli nic, 23. republika związkowa ZSRR, 24. praca, wysiłek, fatyga, 26. symbol władzy monarchy, dostojników kościelnych, 29. rodzaj szala futrzanego, 32. kolor w kartach, 33. w tenisie, siatkówce — gra mieszana w której bierze udział z każdej strony kobieta i mężczyzna, 34. obraz o tematyce religijnej, 35. niedozwolony chwyt za szyję w walce zapaśniczej, 36. np. królów polskich, sztandarowy.

Pionowo: 1. kuchnia okrętowa, 2. strzegł bram Hadesu, 3. wyciąg (płyn) z gotowanych w wodzie ziół, owoców, 5. rozżarzona cząstka płonącego ciała, oderwana od całości, 6. człowiek bojaźliwy, cichy, niewiniątko, 7. górna część głowicy kolumny w kształcie czworokątnej płyty, 8. O_3, 13. przyjemna w dotyku tkanina, pokryta z jednej strony strzyżonym, miękkim włosem, 14. krasnoludek, 16. związek organiczny powstały w wyniku reakcji między kwasem a alkoholem, 17. kompres, 18. jeden z najradykalniejszych przywódców Wielkiej Rewolucji Francuskiej, z zawodu lekarz, 19. i telewizja, 24. zgryźliwy, zgorzkniały człowiek, zrzęda, 25. mocznica, 27. hycel, oprawca, 28. człowiek niepożądany, instruz, 29. grupa ludzi wyróżniających się, przodujących w danej zbiorowości, 30. obramowanie, obwódka, 31. znany pisarz brazylijski.

Wśród czytelników, którzy do dnia 11 stycznia nadeśla prawidłowe rozwiązanie, rozloscwane zostaną nagrody książkowe.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 50 WYLOSOWALI:

1. Leszek Mazur 32-085 Modlnica 78.
2. Maria Ptak 31-970 Kraków os. Zielone 17/5.
3. Marian Demar 30-074 Kraków ul. Kazimierza Wielkiego 34/5.

NAGRODY WARTOŚCI 100 ZŁ ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI ŚWIĄTECZNEJ WYLOSOWALI:

1. Maria Czajkowska 32-085 Modlnica 78/2
2. Ryszard Wojtoń 31-207 Kraków ul. Siemaszki 44/2
3. Anna Łada 31-976 Kraków os. Szkolne 14/36.

Uwaga: nagrody książkowe wyślemy pocztą.

„GŁOS NOWEJ HUTY"

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446-66, 498-66, 495-00 wew. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S" pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków, ul. Wielopole 1.

sport

Co słychać u piłkarzy Hutnika?

Po sukcesem zakończonej jesiennej rundzie rozgrywek piłkarze Hutnika udali się na 10-dniowy obóz do Bułgarii. Mimo wypoczynkowego charakteru obozu rozegrali dwa spotkania z II ligowym Dymitrowgradem 2:2, oraz z juniorami tego klubu 3:1. Po powrocie do kraju przez dwa tygodnie korzystali z gabinetów odnowy biologicznej, a ci najbardziej w sezonie poszkodowani pod okiem lekarzy leczyli kontuzje. Od 20 grudnia drużyna wznowiła treningi. Początkowo miały one charakter lekkiego rozruchu a od Nowego Roku rozpoczęła się intensywna praca. W dniach 14—28. I. Trener Brożyniak planuje zorganizować obóz szkoleniowy w Limanowej. Od 4 do 10. II. piłkarze przebywać będą na kolejnym obozie, tym razem w Rabie Niżnej, a po powrocie do Krakowa i kilkudniowych treningach na własnych obiektach uczestniczyć będą w halowym turnieju o Puchar Wyzwolenia Krakowa (21. 22. II.).

Co będzie później wszyscy kibice doskonale wiedzą. Wiosenna runda rozgrywek, do której Hutnicy przystąpią z 7 punktową przewagą nad następnym w tabeli zespołem, rozstrzygnie kto awansuje do grona II ligowców.

Aktualnie kadra pierwszego zespołu liczy 18 osób. Prawdopodobnie do tej grupy dołączy w najbliższym czasie 2-3 najbardziej utalentowanych juniorów.

Wszyscy zdają sobie sprawę, że droga do prawdziwych sukcesów prowadzi tylko przez zwiększenie obciążeń treningowych i to we wszystkich grupach treningowych. (lr)

Spotkanie z wiślakami

W **Technikum i Zasadniczej Szkole Zawodowej „Południe"** odbyło się spotkanie z piłkarzami „Wisły". Krakowski klub reprezentowali: **Stanisław Gonet, Kazimierz Kmiecik, Zdzisław Kapka i Henryk Maculewicz.** Wizyty znanych sportowców w tej szkole odbywają się regularnie. Przychodzą oni chętnie, ponieważ szkoła ta prezentuje bardzo wysoki poziom sportowy i uchodzi w naszej dzielnicy za najbardziej usportowioną szkołę średnią. Warto wspomnieć o tym, iż ze szkoły wyszli tacy znani sportowcy jak: **Kałuziński, Garpiel** (piłkarze ręczni) i **Iwan** (uczestnik MŚ w Argentynie).

Zaproszonych piłkarzy przywitał dyrektor szkoły — inż. **Edward Golonek.** Następnie opiekun SKS — mgr **Zdzisław Marszałek** przedstawił osiągnięcia sportowe uzyskane przez szkołę w Spartakiadach Resortowych Szkół Budowlanych, zawodach wojewódzkich i centralnych. W roku szkolnym 1977/78 uczniowie szkoły zdobyli mistrzostwo Polski w piłce ręcznej, natomiast w piłce nożnej trzecie miejsce.

ZWYCIĘSTWA JUNIOREK MŁODSZYCH

W lidze juniorek młodszych w koszykówce prowadzą zawodniczki Hutnika i mają one duże szanse na reprezentowanie Krakowa w rozgrywkach strefowych VI Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. W dotychczas rozegranych spotkaniach Hutnik pokonał Koronę 45:27, MKS Tarnów 90:40, Armaturę 57:44, Wisłę 52:49, Górnika Wieliczkę 61:47. Trenerem zespołu jest mgr Andrzej Tokarczyk.

UWAGA — ZAPISY!

Gimnastyka artystyczna jest jedyną, wyłącznie dziewczęcą dyscypliną sportu, mającą na celu wyrobienie estetycznej i pięknej postawy, oraz pełnych harmonii i wdzięku ruchów. To wszystko można zdobyć w sekcji gimnastyki artystycznej MKS „Krakus". Zapisy i nabór dziewcząt z klas IV i V prowadzi trenerka mgr **Krystyna Sekuła-Gieorgiew** w każdą sobotę tygodnia w godz. od 16 do 19 w auli Technikum Hutniczo-Mechanicznego nr 3 przy al. Lenina.

KRÓLOWA SPORTU OCZEKUJE NA MŁODZIEŻ

Sekcja lekkiej atletyki KS Hutnik przyjmuje zapisy chłopców z rocznika 64 i młodszych do grupy tyczkarzy. Natomiast dziewczęta z rocznika 63 i młodsze mogą rozpocząć treningi z grupą miotaczek. Zgłoszenia przyjmują w poniedziałki środy i piątki w godz. 19.—21.00 w hali sportowej KS Hutnik trenerzy: Ptak (tyczkarze) i Wątroba (miotaczki).

QUO VADIS krakowska koszykówko?

Premier Fidel Castro każdorazowo przyjeżdżając do Krakowa potrafił znaleźć wolną chwilę by założyć trampki, dres i zagrać w koszykówkę razem z Wawelskimi Smokami. A formy i umiejętności mógłby mu pozazdrościć niejeden systematycznie trenujący zawodnik. Kiedy przed kilku laty po meczu na spotkaniu w klubie studenckim zapytałem go, dlaczego to robi, odparł: „Dla zdrowia i dla przyjemności. Zresztą sam spróbuj grać to zrozumiesz". Tyle wielki przywódca o jednej z najciekawszych i najbardziej widowiskowych dyscyplin sportu.

A jak wygląda krakowski koszykarski światek na sportowej mapie kraju. Przecież jeszcze nie tak dawno Gród Kraka mienił się stolicą polskiej koszykówki. Ano mienił, ale po latach tłustych przyszły chude Przyszły, przeszły i obecnie wszystko idzie ku lepszemu. Pomału, powoli, ale systematycznie. Symptomy przebudzenia krakowskiej koszykówki zaczynają być widoczne. Zaczyna się coś dziać. W klubach zintensyfikowano metody treningowe, pojawiło się wielu młodych utalentowanych koszykarzy u których obserwuje się autentyczną radość z gry. Wzrasta rywalizacja o miejsce w pierwszej piątce, w drużynie. Z powrotem zaczynają odwiedzać sportowe hale kibice. Daleko wprawdzie do czasów kiedy odchodziło się pół godziny przed meczem spod hali Wisły czy Sparty, bo bilety były wysprzedane. Dziś o takiej frekwencji można tylko marzyć. Ale wzrost poziomu rozgrywek ligowych powinien sprawić, że część starych kibiców znów przyjdzie na basket.

Obecnie w Krakowskim Okręgowym Związku Koszykówki zarejestrowanych jest 10 sekcji żeńskich (w 9 klasach rozgrywkowych startuje 56 zespołów), i 14 męskich (w 11 klasach rozgrywkowych startuje 68 zespołów). Okręg krakowski posiada najmocniejszą w kraju kadrę sędziowską. Zarejestrowanych jest 178 arbitrów, w tym 6 międzynarodowych i 15 związkowych. Ze sportowcami pracuje 51 trenerów, lecz tylko 10 z nich zatrudnionych jest na pełnych etatach. Reszta traktuje klub jako swoje dodatkowe miejsce pracy.

Klubem najlepiej pracującym z młodzieżą w 78 roku uznany został Hutnik (wicemistrzostwo Polski juniorów). Źródeł tych sukcesów upatrywać należy już w pracy z uczniami szkół podstawowych. Tę metodę zaczynają stosować i inne kluby. Tylko nie zawsze dzieci mają gdzie trenować. Sale klubowe są zajęte przez pierwsze zespoły, a szkoły — niestety — nie chcą udostępniać wolnostojących sal klubom sportowym. Oby ten problem został jak najszybciej pozytywnie rozwiązany. Od dzisiejszej troski o zaplecze zależeć przecież będzie przyszłość krakowskiej koszykówki. Dlatego też KOZKosz — jak stwierdził na ostatniej konferencji prasowej prezes Związku mgr inż. Edward Surówka — stara się aby we wszystkich klubach sprawy szkolenia młodzieży postawione były na pierwszym planie. I jest to optymistyczny prognostyk na przyszłość.

LESZEK RAFALSKI

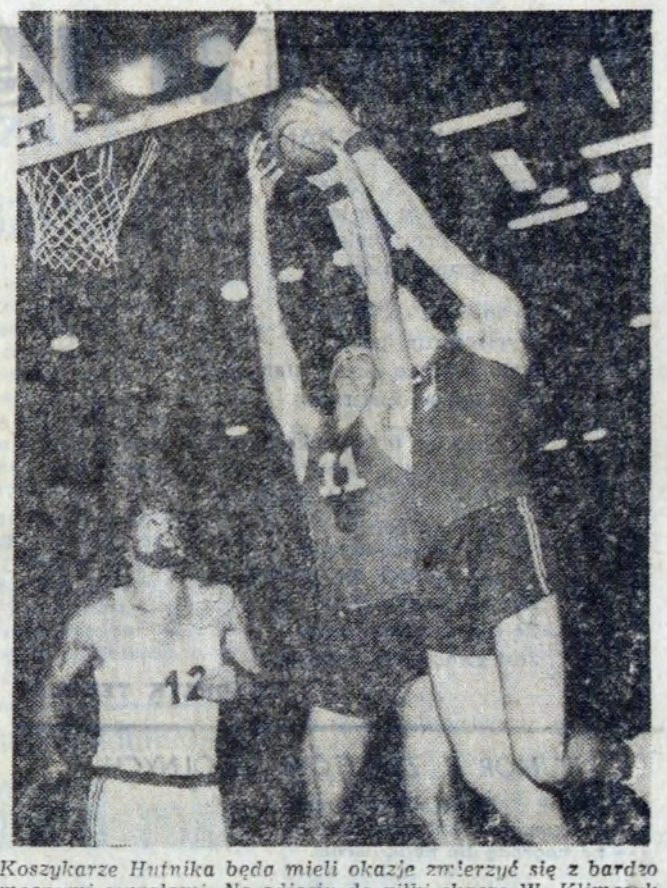

Koszykarze Hutnika będą mieli okazję zmierzyć się z bardzo mocnymi rywalami. Na zdjęciu do piłki skaczą W. Klimczyk (11) i J. Suda (4).

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Międzynarodowy Turniej Koszykówki

W hali Korony Kraków ul. Pstrowskiego odbywa się organizowany przez KOZKosz i KS Korona z okazji 34 rocznicy wyzwolenia Krakowa V Międzynarodowy Turniej Koszykówki o Puchar Naczelnika Dzielnicy Kraków-Podgórze. Startują: **Dunav Russe** (I liga Bułgaria), **Lietkabelis Panevezys** (I liga ZSRR), **Wisła Kraków, Resovia, Start Lublin, Górnik Wałbrzych** (wszystkie I liga) oraz **Korona** i **Hutnik Kraków** (II liga).

POKONAĆ WŁASNĄ SŁABOŚĆ

Z pierwszych stron gazet znamy nazwiska, rekordy. Telewizja łapie na moment grymas twarzy, uśmiech, czasem łzy. Kamera obnaża. Ale powierzchownie. Ukazuje chwile euforycznie manifestowanej radości zwycięzcy, rzadziej dosięga tych, którzy przegrali, sporadycznie uchwyci smutek, żal, ogromny żal za niewykorzystaną szansą, za złudzeniami, którym nie dane było się spełnić. Ale ani prasa, ani telewizja nie przekraczają pewnego progu wtajemniczenia, granicy za którą się kryje człowiek ze swoimi troskami, radościami, wątpliwościami. Sportowiec. Tytan pracy. Uparty galernik wiosłujący z nadzieją ku wyspom szczęścia.

Sport jest piękny, ale nie tylko dlatego, że możemy emocjonować się rywalizacją, doznawać estetycznych wrażeń, że kryje w sobie tak wiele niespodzianek, zaskakuje nas i olśniewa. Prawdziwe piękno dostrzec można też za kulisami wielkich spektakli. Na hali treningowej, na leśnej ścieżce zroszonej potem, wszędzie tam gdzie człowiek siłuje się sam ze sobą. Bo czyż jest bardziej ludzka rywalizacja?

Stary zwyczaj każe składać sobie pod choinkę prezenty. Do tradycyjnych słodyczy, drobiazgów i niespodzianek jakie tam znalazłeś, chciałbym dorzucić Ci Szanowny Czytelniku trochę inny podarek. Kilka słów. Będą to słowa wypowiedziane przez tych, których podziwiałeś na światowych areenach, tych którzy potrafili zaskarbić sobie nasz szacunek i dostarczyli nam niezapomniane chwile.

„Ma piękne oczy" — tak zaczynał relację o niej jeden z francuskich dziennikarzy. IRENA SZEWIŃSKA. Po olimpiadzie w Tokio powiedziała: „Startowałam dla fascynacji dla samej siebie. Dla jakiejś nieokreślonej, lecz wszechmocnie ogarniającej mnie przyjemności. I chyba dlatego odnosiłam tak wielkie sukcesy, zdobywałam medale, które nie tylko dla mnie były sporym zaskoczeniem. Tak, Tokio — to moja najpiękniejsza olimpiada, moja olimpiada". Po Meksyku: „Zdobyłam wprawdzie złoty medal, ale byłam rozgoryczona. Wszyscy chcieli więcej. Byłam zmęczona, chciałam odpocząć i odejść od sportu. Miałam dość sławy i uwielbienia. Zostać matką, być najzwyklejszą w świecie kobietą — tego pragnęłam". Potem urodziła dziecko, skończyła studia, i wróciła... by znów być najlepszą. W 1974 roku zadziwiła świat. Biła rekordy. Nie przegrała ani jednego biegu. O drodze powrotnej do sportu mówi, że była prosta: „praca, praca, praca".

Zdobywca Diamentowych Wioseł, TEODOR KOCERKA: „Najpierw była chęć rywalizacji, obojętnie w jakiej dziedzinie, potem chęć walki i zwyciężania, jeszcze później przyszła pasja doskonalenia. ...Nie było dla mnie spraw błahych, nieważnych, przegranych, nie wartych podjęcia... Byłem przede wszystkim bezwzględny w stosunku do siebie, w sportowym treningu. ...Radość w walce musi się rodzić z wysiłku, pokonywania trudności, przeciwności losu, własnych słabości, słabości innych. Czego jeszcze nauczył mnie sport? Walki z samym sobą. Wiedziałem doskonale, że aby bić przeciwników na regatowych torach, muszę najpierw pokonać samego siebie podczas biegu na 10 km nad Brdą.

Wielki pechowiec, nieprzeciętny talent płotkarski ADAM GALANT. Kiedy po ciężkiej kontuzji dzięki morderczemu treningowi wrócił do zdrowia i zapytał trenera czy ma szanse wyjazdu na olimpiadę usłyszał. Jestem realistą, nie masz szans. „Pójdę więc swoją drogą. Wykorzystam czas wolny na uczelni, sam będę się przygotowywał. Jeśli przegram, nie dogonię już samego siebie, nie zarzucę przynajmniej sobie, że nie spróbowałem, że przerwałem w pół drogi".

Te trzy nazwiska wybrałem z książki J. Lisa i B. Tuszyńskiego „Portrety". Ciekawa pozycja ukazująca drugą stronę sportowego rekordu. Książka o nadziejach i rozczarowaniach. Książka o ludziach, którzy potrafili przełamać własne słabości.

RAFAŁ

TURYSTYKA I REKREACJA

TRWA AKCJA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA W KOŁACH PTTK

Jak już informowaliśmy pod koniec ub. roku rozpoczęła się kampania sprawozdawczo-wyborcza w kołach PTTK Kombinatu HiL. Wieńczy ona 2-letnią kadencję. Zebrania sprawozdawczo-wyborcze odbyły się już w kilku kołach, w pozostałych są w trakcie przygotowania. Apelujemy o dobre i terminowe przygotowanie zebrań!

Odbyło się już zebranie w Kole PTTK Pionu Gł. Energetyka HiL. Koło to zostało wyróżnione listem gratulacyjnym PTTK. Został wybrany nowy prezes Koła, kol. **Jan Dyb.** Odbyło się już także zebranie sprawozdawczo-wyborcze w Kole PTTK Emerytów i Rencistów. Również to Koło zostało wyróżnione za aktywną działalność listem gratulacyjnym PTTK. Wyróżnieni też zostali trzej działacze: kol. kol. **Józef Dworzański, Bolesław Wiązania i Bronisław Bury.** Prezesem Koła został wybrany kol. Józef Dworzański. Zebranie sprawozdawczo-wyborcze ma już także poza sobą Koło PTTK w Hufcu OHP 17-7 przy Kombinacie HiL. Prezesem Koła został tutaj wybrany kol. **Tomasz Słysz.**

Akcję sprawozdawczo-wyborczą uwieńczy Walny Zjazd Sprawozdawczy Oddziału PTTK Kombinatu HiL. Obradować on będzie w dniu 24 lutego br. Zjazd będzie miał charakter szczególnie uroczysty, będzie bowiem połączony z obchodem 25-lecia Oddziału PTTK HiL

ZIMOWE CHODY TURYSTÓW GÓRSKICH

Komisja Turystyki Górskiej Oddziału PTTK HiL organizuje, jak co roku, Zimowe Chody Turystów Górskich. Impreza odbędzie się w dniu 28 stycznia br. na terenie Beskidu Średniego. O szczegółach jeszcze poinformujemy.

14 STYCZNIA RUSZA „SZKÓŁKA NARCIARSKA"

Już wkrótce, 14 bm. rozpoczynają się zajęcia tradycyjnej „szkółki narciarskiej" prowadzonej przez Klub Narciarski Oddziału PTTK HiL. **Turnus szkoleniowy przewiduje 4 wyjazdy w kolejne niedziele, w rejon górski szczególnie dogodny do nauki jazdy na nartach, wyposażony w wyciąg.** Lekcji narciarstwa udzielać będą wysoko kwalifikowani instruktorzy. W sprawie ewentualnych dodatkowych zapisów można się skontaktować z Biurem Oddziału PTTK HiL, budynek „S" centrum administracyjnego.

MOŻNA „ZALICZYĆ" STAŻ PTTK-OWSKI

PTTK w okresie ostatnich lat poszerzyło znacznie zasięg swego działania stając się organizacją jeszcze bardziej użyteczną, autentycznie potrzebną społeczeństwu. Towarzystwo stało się reprezentantem potrzeb szerokich rzesz turystów i krajoznawców wobec władz politycznych i państwowych. Działa nie tylko na rzecz swoich członków, ale także stwarza warunki do uprawiania turystyki i krajoznawstwa wszystkim środowiskom społecznym.

Zmiany jakie zaszły w życiu Towarzystwa w okresie ostatnich lat oraz wysoka ocena jego działalności przez władze polityczne i państwowe, wyrazem czego było odznaczenie PTTK Orderem Sztandaru Pracy II Klasy, a także uznanie Towarzystwa za stowarzyszenie wyższej użyteczności upoważniają Prezydium Zarządu Głównego PTTK do ogłoszenia roku 1979 „Rokiem akcji powrotu do organizacji byłych członków PTTK".

W związku z tym zarządy oddziałów PTTK są upoważnione do zwrócenia się z apelem do członków, którzy zerwali więź organizacyjną z PTTK, o powrót do organizacji. **Warunkiem przywrócenia praw i przywilejów określonych w „Karcie Praw i Obowiązków Członków PTTK" jest zgłoszenie się i opłacenie w Oddziale PTTK lub w Kole PTTK składki członkowskiej za rok 1979 oraz co najmniej j e d n e j rocznej składki zaległej.**

INAUGURACJA XXVI SPARTAKIADY KOMBINATU HiL

W dniu 8 stycznia — rozpoczyna się kolejna edycja naszej hutniczej spartakiady organizowanej przez ZF-TKKF ZSMP HiL. W br. przeprowadzona będzie w 17 konkurencjach sportowo-rekreacyjnych, w których każdy z pracowników Kombinatu HiL i członków ich rodzin będzie mógł uczestniczyć.

Pierwsze konkurencje odbędą się w dniu 8 bm. w następujących konkurencjach: piłka koszykowa, tenis stołowy, kometka. Rozpoczynają ją następujące zakłady:

Tenis stołowy — ZK — P-66, HPR — DL, TE — W-17, TA — P-60. **Kometka** — ZB — ZH, ZM — ZT, **Koszykówka** ZB — EM, DT — P-65, P-61 — P-67.

Zapraszamy wszystkich do aktywnego udziału oraz dopingu swoich drużyn!